№ 10. Kraków, 13 Stycznia — Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 12 stycznia.

Przed pięćdziesięciu laty powiedział stary Humboldt: „Niemcy napiszą jeszcze nie jedną książkę o wolności“. Od tego czasu wiele się zmieniło. Michel Niemiec, przebudził się Fryderykiem Rudobrodym, Długo poniewierany, *„Pruegelknabe der Weltgeschichte“*, stał się gromowładnym panem losów Europy. Naród marzycieli i myślicieli, szulmeistrów i ideologów, wdział pruski mundur, biret profesorski zamienił na pikelhaubę. — Hegel poszedł do lamusa historycznych rupieci a w miejsce jedności „idei“ powstała jedność państwa niemieckiego, nie przez asocyacyę idei, lecz przez krew i żelazo. To nie przeszkadza, że słowo Humboldta, po latach pięćdziesięciu nic ze swej świeżości niestraciło; o wolności — wolno Niemcowi — pisać książki.

Manifest cesarski nie zostawił co do tego punktu żadnej wątpliwości. Konstytucyonalizm, parlamentaryzm, rządzenie się narodu samym sobą, wolność wybierania swych przedstawicieli, prawo kontroli, rząd odpowiedzialny i wszystkie liberalne mrzonki przemazane jedną Bismarkowską kreską. Nazywa się to ochronieniem konstytucyi od fałszywego tłómaczenia, w gruncie rzeczy to nazwanie po imieniu faktycznego stanu rzeczy w Prusach, a nawet w Niemczech. Jest to absolutyzm oparty na militaryzmie i biurokracyi, rządy osobiste dziś kanclerza, a zawsze Hohenzollerów; parlamentaryzm, jako nowożytny środek użyty umiejętnie przez starą tradycyę rządzenia; nie rząd z większości parlamentarnej, lecz większość dla rządu, dla wotowania przedstawionych ustaw, budżetu, oraz dla dźwigania wielkiej części pracy i odpowiedzialności rządu. — Reskrypt Wilhelma illustruje tylko stary pewnik, że kwestye konstytucyjne są zawsze w gruncie kwestyami siły, nie prawa. To też chociaż młode konstytucye europejskie w naszem przekonaniu były więcej „wzięte“ niż „nadane“, to nie przeszkadza, że od ustosunkowania sił w narodzie, zależy ich dzisiejsza interpretacya, czy mają wyrażać wolę narodu, czy dawcy. Zmieniły się stosunki siły i Bismark odrzuca „fałszywe tłómaczenie“ konstytucyi, czyli zawiesza ją na kołku.

Gdyby tu chodziło o konstytucyę pruską tylko, byłoby to bardzo obojętnem. Monarchia Hohenzollerów, to wytwór dynastyczny, więc królestwo na narodowym gruncie oparte, organizm w kresowej, rasowej walce ukuty, zorganizowany militarnie i ujęty w ustrój administracyjny, rodzimy. Szablon konstytucyonalizmu musiał tu inną przyjąć formę. Zanim tę formę określił ostatni manifest Wilhelma, istniała ona w rzeczywistości. Fryderyk Wilhelm IV powiedział: „Niech się pomiędzy mnie a mój naród żadna kartka papieru nie wciska“; potem ta kartka stała się konieczną; dziś jest niepotrzebną. Na naszą narodowość targały się rządy „ojcowskie„ i rządy w imię konstytucyi i kultury. Polacy pod zaborem pruskim wiedzieli tyle o wolności wyborów przed manifestem, co i dzisiaj; kandydatury amtsrichterów i landratów żadną nie będą nowością.

Ale tu chodzi o daleko więcej. Manifest wydaje wojnę parlamentaryzmowi w Niemczech. Bismark nieraz już utyskiwał na parlamentaryzm, że mu utrudnia narodową politykę, że zaledwie kulejąc podąża za jego planami, że paplanie parlamentarne, choroba wieku naszego *insania garrula senatoria*, zabiera dużo czasu, że dla przeprowadzenia ustawy, potrzeba szamotać się ze stronnictwami, kleić większości, słowem, że parlamentaryzm przeszkadza w robieniu dobrego narodowi, przeszkadza jego najlepszym chęciom uszczęśliwienia kraju.

Zwłaszcza odkąd większość państwa nie uznała eksperymentów ekonomicznych i socyalnych kanclerza za nieomylne, rozdrażnienie jego przeciw parlamentaryzmowi stawało się coraz groźniejszem.

Manifest, to rękawica rzucona, to przyznanie się jawne do powrotu rządów osobistych, nieodpowiedzialnych, dyskrecyonalnych. Cesarz żąda od urzędników popierania wyborów w duchu rządu, obiecuje dank monarszy, dobrym sługom. — Czyny rządu, to czyny korony, wola rządu, to wola monarsza. Plany Bismarka wsparte życzeniem najpopularniejszego monarchy. Równocześnie cała prasa urzędowa, gadzinowa, podnosi walkę z ogólnem prawem wyboru. Zanosi się więc na ciężkie kolizye.

Ci co w manifeście widzą hasło ogólnoeuropejskiej reakcyi, w Bismarku Metternicha, stającego w obronie wszystkich konserwatywnych interesów, zapominają, że to, co odtąd w Europie zaszło, obstoi za „długich wieków przedział“. System konstytucyjny nie jest najlepszy, gdyż ludy rządzą się dobrze bardzo rzadko; ale jest jedynie możliwym, odkąd ludy przyszły do przekonania, że mają prawo rządzić się same sobą. Można go uzupełniać i naprawiać, można uciśnionym mniejszościom zapewnić dostateczną opiekę, lecz w zasadzie nie można go łamać bez obrażenia niezbędnych już dziś warunków bytu. Nie można już cofnąć krwawo zapracowanych dorobków, cywilizacyi i uzyskanych swobód, bez sprowadzenia strasznych wstrząśnień, które już ludzkość przebolała.

Reforma szkół ludowych.

II.

Ankieta szkolna rozpoczęła swą czynność dnia 28 października 1880. Cóż robiła przez czternaście blisko miesięcy — skoro dotąd jeszcze praca jej nieukończona. i znowu dalsze narady odbywać się mają. Co robiła? Oto na pierwszej sesyi uzupełniła się przybraniem nowych jeszcze członków — podzieliła się na dwie sekcye: pedagogiczną i administracyjną — i rozdzieliła materyał pomiędzy te dwie sekcye. Rozpoczęła się następnie praca w sekcyach, z których każda odbyła przeszło 20 posiedzeń. A jeżeli zważymy, że sekcya administracyjna musiała przerobić trzy ustawy, a sekcya pedagogiczna, oprócz innych przedmiotów, regulamin szkół ludowych i plany naukowe — że każdy z członków ma prócz ankiety swoje obowiązkowe zajęcia, których zaniedbać nie może, a niektórzy członkowie z prowincyi zjeżdżają na posiedzenia, że referenci niemało muszą czasu poświecić referatom — to nie będziemy się dziwić, iż dopiero w maju sekcye były do tyla z pracami swemi gotowe, iż mogło się znowu odbyć posiedzenie pełnej ankiety. Że jednak uchwałą sejmową polecono Wydziałowi krajowemu zasięgnięcie opinii rad powiatowych i osób prywatnych, znanych z zajmowania się sprawami szkół, przeto ankieta chciała przed powzięciem ostatecznych uchwał opinię tę mieć przed sobą. Rozesłano przeto kwestyonarz, w którym poruczono wszystkie najważniejsze, zasadnicze sprawy, i te, które były w sekcyach tak sporne, że zakładano co do nich *vota seperata*, lub stawiano wnioski mniejszości. Dopiero po nadejściu odpowiedzi i zestawieniu ich — mogła znów pełna ankieta obradować. Wszakże obrady sejmu w wrześniu i październiku nie dozwoliły ankiecie zebrać się wcześniej jak w listopadzie — i odtąd rozpoczyna się peryod już nieprzygotowawczych czynności, ale uchwał.

Podobnie jak w pierwszem dziele reformy szkół, tak też i teraz rozpoczęto od najwyższej w kraju władzy szkolnej. Zanim bowiem przystąpiono do wniosków sekcyi administracyjnej co do ustaw szkolnych — uchwalono na wniosek sekcyi pedagogicznej (referent Juljusz Starkel) zmianę statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej. Główną dążnością tego projektu jest: zapewnić Radzie szkolnej krajowej to niezależne, zwłaszcza od Wiednia — stanowisko, jakie Sejm w pierwotnej swej uchwale (1866) nadać jej zamierzał, a które jest niezbędnem, jeżeli chcemy władzy tej dać istotną możność spełnienia choć w części tych nadziei, jakie kraj w niej słusznie pokładał. Przeszłoby to ramy artykułu dziennikarskiego, gdybyśmy tu chcieli podnieść i dokładniej omówić wszelkie należące tutaj szczegóły. Zaznaczymy więc tylko co najważniejsze. Ankieta w uchwałach swoich pragnęła przedewszystkiem, aby Rada szkolna przestała być departamentem Namiestnictwa, a stała się zupełnie samoistną magistraturą. W tym celu powrócono do dawnego sejmowego projektu ustanowienia dyrektora Rady szkolnej, mianowanego przez cesarza z terna, przez Radę przedstawionego. Ten dyrektor byłby zastępcą prezesa (namiestnika) w Radzie, a oraz szefem jej biura i reprezentantem Rady wobec Sejmu. W ten sposób zapewnionymby był bezpośredni wpływ autonomicznego członka Rady na samo wykonanie jej uchwał, gdy dzisiaj Rada nie wie nawet nieraz, czy i w jaki sposób jej uchwały wykonano. Reprezentant Rady wobec Sejmu jest niezbędny — a co niemniej ważne, zapewniono bezpośrednie wnoszenie jej projektów do Sejmu, nie jak dzisiaj, gdy one muszą wchodzić boczną furtką, albo jako przedstawienia rządowe (co niezawsze rząd chce zrobić) — albo jako wnioski pojedynczych posłów. Dalej wzmacnia projekt ankiety reprezentacyę żywiołu autonomicznego, gdy zamiast 2 wprowadza 4 członków z zawodu naukowego lub nauczycielskiego, przez Wydział krajowy przedstawianych, a przez cesarza mianowanych. Ustanawia osobnych refendarzy Rady szkolnej — gdy dziś są czasowo przydzieleni radcy namiestnictwa. Wreszcie zakres działania Rady szkolnej rozciąga na seminarya (które w czasie wydania pierwszego statutu jeszcze nie istniały, więc zostały ominięte) i określa go tak, aby wszelką ingerencyę Wiednia usunąć. Czy się to wszystko da uzyskać? — trudno przewidzieć. Wszakże ankieta, jako ciało fachowe, miała wydać swoją opinię bez względu na to, co się da uzyskać od rządu lub nie. To rzecz polityki, to rzecz Sejmu i delegacyi, stanąć tak, aby można rozszerzyć samorząd szkolny, niewątpliwie dla kraju najważniejszy.

Po dwóch posiedzeniach, które zajęła sprawa statutu Rady szkolnej — przystąpiła ankieta do obrad nad projektem zmiany ustaw szkolnych. Pierwsza z nich (referent dr. Tadeusz Pilat) odnosi się do „zakładania i utrzymywania, i obowiązku posyłania do szkół dzieci“, Zmiany w tej ustawie, przez ankietę proponowane, nie są natury zasadniczej. Chodziło o lepszą stylizacyą wadliwej pod tym względem ustawy, o usunięcie z administracyi szkolnej zbyt licznych dotychczas bałamuctw i nieporządków. Zasadę główną utrzymano niezmienioną. Był na tę zasadę w sekcyi wymierzony zamach, na oko bardzo niewinny, w następstwach zaś do gruntu szkodliwy. Oto wnoszono, aby w §. 1 ustawy (obecnie 2) zamiast słów: „szkoła ludowa ma być założoną wszędzie, gdzie...“ powiedzieć: może być założoną! Rzecz niewinna — a znaczy tyle, co zniesienie obowiązku zakładania szkół, tak że gmina, powiat i kraj nie byłyby obowiązane dostarczać funduszów na zakładanie szkół, aleby to czynić mogły! Wszakże już w sekcyi samej prócz wnioskodawcy nikt za tem się nie oświadczył — tak że w ankiecie pełnej już nawet sprawy tej nie poruszono. A nawet ankieta poszła nieco dalej. Według ustawy, szkoły mają być gęsto zakładane, aby dzieci nie dalej niż pół mili miały drogi do szkoły. Z tej pół mili zrobiły się w sekcyi 4 kilometry — ankieta pełna zaś zniżyła do trzech kilometrów.

Ważną, a nie bez żywej rozprawy dokonaną zmianą, jest zniesienie szkół filialnych. Wniosek ten w sekcyi upadł, — gdy jednak wnioskodawca w ankiecie pełnej, przedłożył votum separatum, silnie poparte odpowiedziami, nadesłanemi z kraju na kwestyonarz, i głosami bardzo poważnych członków ankiety — większość oświadczyła się za nim. I stało się dobrze. Te szkoły filialne bowiem, są istnym dziwolągiem. Najlepiej je scharakteryzował jeden z ekspertów, gdy w odpowiedzi na odnoszące się do szkół tych pytanie, oświadczył się za ich utrzymaniem, ponieważ „w nich nauczyciele mniej zdolni wyćwiczyć, a na karę zasługujący poprawić się mogą“. Otóż ponieważ szkoła nie jest ani polem eksperymentalnem, ani karną kompanią, ponieważ główną cechą szkoły filialnej i jej różnicą od samoistnej, jest zbyt niska płaca nauczyciela, przy równej pracy i odpowiedzialności, ponieważ wreszcie skreślony w ustawie nadzór nauczyciela sąsiedniej szkoły samoistnej nad szkołą filialną pozostał fikcyą i jest niewykonalny — przeto większość ankiety oświadczyła się za usunięciem z ustawy szkół filialnych, a zamianą już istniejących na etatowe.

Co do szkół wydziałowych — wiadomo, że tak jak żeńskie wybornie się rozwijają i są nader użyteczne — tak przeciwnie męskie, okazały się w dzisiejszym swym ustroju zupełnie nieużytecznemi, i z każdym rokiem liczba uczniów klas wyższych się zmniejsza. Ankieta przeto, zatrzymując szkoły wydziałowe żeńskie tak jak są, co do męskich zgodziła się na to, iż należy im w wyższych klasach nadać kierunek więcej praktyczny, odpowiadający zawodom przemysłowemu, kupieckiemu lub rolniczemu. Ostateczną wszakże uchwałę odroczyła do obrad nad referatami sekcyi pedagogicznej.

Żywą rozprawę obudziła kwestya rozdziału kosztów zakładania i utrzymywania szkół ludowych. Jeden z członków sekcyi administracyjnej, wystąpił z *votum separatum*, które w odpowiedziach na kwestyonarz, uzyskało znaczną większość, tak między radami powiatowemi, jak i w odpowiedziach osób prywatnych. Żądał on mianowicie, aby nauczycieli, pokrywał w całości fundusz krajowy, resztę zaś wydatków na szkołę gmina wspólnie z obszarem dworskim. W ankiecie pełnej była równość głosów — przewodniczący rozstrzygnął przeciw. Nie będziemy tutaj sprawy tej rozbierać. Przyjdzie ona zapewne na porządek dzienny obrad sejmowych, toż przed sejmem będzie pora obszernie ją omówić.

Z innej znów strony, chciano choćby troszeczkę obciąć zasadę bezpłatnej nauki, — bo teraz moda, to wszystko, co jeszcze przed dziesięciu laty było hasłem postępu, usuwać i cofać się, chociażby tylko w zasadzie do poprzedniego stanu. Proponowano więc. ażeby przynajmniej za przedmioty nadobowiązkowe pobierać opłatę. To się jednak nie utrzymało. bo — pomijając już kwestyę zasadniczą — przemawiał przeciw temu ten wzgląd praktyczny, że „uie stanie skórka za wyprawę“ — dochód bowiem byłby tak mały, że nie warto dla niego dokonywać zmiany.

Chciano dalej w myśl wniosków już w sejmie czynionych, wydatki na szkołę ograniczyć do pewnej wysokości procentowej dodatku do podatku. Odnosiło się to tylko do wydatków na budynki szkolne, ich utrzymanie, i inne potrzeby rzeczowe, ponieważ wydatek na nauczyciela przez gminę ponoszony i tak już jest ograniczony stopą 12% dodatku do podatku. Zdawało się jednak ankiecie, że takie ograniczenie, nazbyt krępowałoby gminy, chętne do ponoszenia wydatków na szkołę, i dla tego postanowiła tylko, że jeżeli dodatek wyższym jest nad 25 %, wymaga zatwierdzenia wydziału powiatowego, zaś po nad 50% Wydziału

Najnowszy ruch muzyczny

przez Franciszka Bylickiego.

(Dokończenie.)

Kantaty i oratorya, zwłaszcza dobre, zajmują w obecnym ruchu muzycznym, bardzo skromne miejsce. Utwór Maks. Brucha p. t. „Lied von der Glocke“, Schyllera, narobił w Niemczech najwięcej hałasu, i przewyższył o wiele kompozycyę starego Romberga. pod względem muzykalnym, ale nie pod względem metrycznym, w czem pedantyczny Romberg istotnie celował. Bruch miał przedewszystkiem na myśli muzykę nie krępującą się wcale subtelną i wykwintną budową strof Szyllerowskich, a tem mniej ich wzajemnym do siebie stosunkiem, Romberg przeciwnie tak głęboko zrozumiał tę cudną budowę, że wysuwając ją na pierwszy plan, pokrzywdził muzykę. Gdyby Romberg posiadał był fantazyę Brucha, byłby nam bezwątpienia pozostawił arcydzieło. Utwór Brucha pozostanie pomimo to utworem niepospolitym, i zachęcamy gorąco nasze ruchliwe i o nowości zabiegliwe towarzystwo muzyczne, do przestudyowania i o ile trudności orkiestralne i chorałne na to zezwolą do wykonania tej wspaniałej kompozycyi. Najnowsza kantata Roberta Schwalma na sola, chór męzki i orkiestrę, p. t. „Mila“ słowa Fel. Dahna, należy do rzędu kompozycyi łatwych, dosyć udatnych, a obliczonych przeważnie na siły dyletanckie. Największy jednak nacisk położylibyśmy na nowym utworze Arnolda Mendelsohna z Bonn, krewnego wielkiego Feliksa, zatytułowanym kantatą wieczorną na chór, sola i organy. Kompozycya ta dla kościoła protestanckiego napisana, ma dziwnie wzniosły i głęboko religijny charakter; chociaż przejęcie się dziełami dziadka, wyryło cechę zbyt Mendelsonowską. Stabat mater Ant. Dworzaka i Mszę Euzebiusza Mandyczewskiego z Wiednia, zaznaczam tu tylko z tytułu, jako kompozycye zupełnie mi nieznane.

Utwory na orkiestrę i solowe instrumenta, a przedewszystkiem na fortepian, przerażają, jak zawsze, sprawozdawcę olbrzymią liczbą. Spotykanie jednak na każdym kroku nazwiska polskiego lub sławiańskiego, czyni ten dział najprzyjemniejszym do opracowania. Nazwiska Zygmunta Noskowskiego, Maurycego Moszkowskiego i Władysława Żeleńskiego, znane są powszechnie zagranicą jako kompozytorów polskich, Dworzaka, Nesvery, Smetany i Filipa i Ksawerego Szarwenki, jako kompozytorów czeskich. Oprócz kompozytorów i polscy pianiści, jako to: Michałowski, Moszkowski, Śmietański i Zarębski zbierają świetne laury w kraju lub po za nim, a ci trzej ostatni zajmują nawet zagranicą wybitne stanowiska w naukowych muzycznych instytucyach. Panna Janota znaną i cenioną jest powszechnie w Londynie, gdzie obecnie przebywa, jako również znakomita pianistka. Stanisław Barcewicz głośnym jest w Niemczech, w Szwecyi i w Danii, ze znakomitej gry na skrzypcach; Mierzwiński, Sembrich, Kochańska i panna Reszke zachwycają na pierwszorzędnych scenach europejskich swym śpiewem. W takich warunkach przyjemnie jest przystąpić do sprawozdania, w którem pobłażliwe półsłówka niepotrzebne, a pochwały nie mniejsze od tych, które spotkać na każdym kroku można w dziennikach niemieckich. Z kompozytorów polskich zwrócić tu musimy przedewszystkiem uwagę na Zygmunta Noskowskiego i Maurycego Moszkowskiego, jako mniej u nas znanych. Pierwszy uczeń słynnego Kiella, należy do muzyków świetnie i w świetnej szkole wykształconych. Ruchliwy i przedsiębiorczy, powziął Noskowski po przybyciu z Konstancyi do Warszawy, dokąd go na dyrektora tow. muzycznego sprowadził Wł. Żeleński, myśl utworzenia orkiestry miejscowej. Myśl bardzo śmiała, bo Warszawa przyzwyczajona do doskonałych orkiestr zagranicznych, popierała ją zrazu bardzo mało. Polem dla popisu stała się oczywiście Szwajcarska Dolina, gdzie rozpoczął Noskowski szereg codziennych koncertów. Postęp tej niewprawnej i z nierównych sił złożonej orkiestry był istotnie tak zadziwiający, że przeciwnicy nawet zmuszeni byli uznać niepospolite zdolności Noskowskiego, jako organizatora i dyrygenta.

Z orkiestralnych utworów Noskowskiego, posiadamy uwerturę p. t.: „Morskie oko i Symfonię elegijną“, — kompozycye dotąd jeszcze nie publikowane, tylko znane w Warszawie z koncertów. Morskie oko odznacza się nietylko nadzwyczajnem wykończeniem ale i przepyszną całością — O ile uwertura w Tatrach Wł. Żeleńskiego maluje więcej szczegółowe życie góralskie i imponującą tatrzańską naturę, to morskie oko oddaje raczej wewnętrzne wrażenie z widoku tejże natury otrzymane. Oczywiście, że uwertura Żeleńskiego, mając do czynienia z kobzą i z burzą, (ta ostatnia, jak wiadomo zyskała w muzyce stałe miejsce za pomocą skal chromatycznych), lepiej maluje naturę, aniżeli uwertura Noskowskiego, której subjektywne założenie, odnosić się może zarówno do okolicy stepowej, jak górskiej. gdyż muzyka nie ma i nie będzie miała sposobów do odmalowania tych odcieni. Symfonia elegijna należy pod względem formy i treści do rzędu niepospolitych utworów orkiestralnych, tylko samo założenie. a jest niem obraz uciemiężonej ojczyzny, stał widocznie na przeszkodzie w osiągnieniu całości. Autor uległ ogólnemu prądowi symfonicznych poematów, któremi zajmuje Liszt świat muzykalny, ale przyznajmy szczerze, że utwór p. Noskowskiego jest nietylko jaśniejszym, ale posiada nadto założenie, któremu muzyka lepiej sprostać może, aniżeli muzyka Liszta w Mefiście Lenau'a. To też przeciw założeniu w symfonii elegijnej nic byśmy nie mieli do powiedzenia, a odmalowanie uczucia boleści na widok upadającej ojczyzny, na widok wreszcie dokonanego upadku, nadzieja lepszej przyszłości i w końcu zwycięztwo, byłyby obrazami świetnemi dla muzyki, tylko rozdrabnianie ich na cząstki, nieraz dla muzyki mniej pochwytne, a dla całości szkodliwe, utrudniło rozwinięcie się swobodne pomysłów, co najwięcej czuć się daje w środkowym ustępie. — Oryginalność tematów i jasne ich przeprowadzenie, obok wykwintnej formy, to niepospolite zalety wszystkich większych utworów Noskowskiego, do których tu policzyć wypada również kwartet fortepianowy *D moll*, wydany przez firmę Kahnta w Lipsku. — Fortepian odgrywający w kwartecie tym rolę prawie popisową, posiada prześliczne figury, tu i owdzie, jak na kwartet, trochę nawet za trudne. Część pierwsza pięknie przeprowadzona. posiada nietylko wspaniałe pomysły, ale i nadzwyczaj interesujące rytmiczne kombinacye. Część środkowa najmniej jest zajmującą, a w figurach przypominającą bardzo Mendelsohna, za to pierwsza część Scherza, odznacza się świetnym pomysłem i przeprowadzeniem. Ostatnia jest, rozumie się, Krakowiakiem, rozumie się dlatego, że Noskowski ma tak wielkie upodobanie w rytmie krakowiaka, iż wszędzie stara się z niego skorzystać. Dla całości utworu niekoniecznie jednak krakowiak byłby zbawiennym, choćby nawet tak pięknie przeprowadzony i napisany, jak w czwartej części powyższego kwartetu.

Maurycy Moszkowski, to typ muzyka wcale odmienny. Przedewszystkiem pianista dzielny ze szkoły berlińskiej Adolfa Kullaka, nie posiada Moszkowski ani nauki Żeleńskiego lub Noskowskiego, ani też ich głębokości w pomysłach. Łatwy, pomysłowy, komponuje bez trudu, ale trzyma się na wysokości, którejby dodać można przedewszystkiem przydomek poprawności i elegancyi. Rzadko kiedy płytki lub trywialny, celuje kompozycyami fortepianowemi przedewszystkiem, które na koncertowej estradzie mają olbrzymie powodzenie, z przyczyny efektowności i zajmujących trudności technicznych. Jego Menuet i Walc należą do ulubionych utworów koncertowych; z trzech etiud, odznacza się etiuda na lewą rękę, pięknem przeprowadzeniem i olbrzymim efektem. Humoreska trochę porozrywana na cząstki z przyczyny nieumotywowanej a nieustannej zmiany tempa, posiada bardzo zgrabne ustępy Barkarola i Tarantela, a szczególnie ostatnia posiada prześliczne figury; tańce hiszpańskie, przełożone na orkiestrę przez Szarwenkę, odznaczają się wyborną charakterystyką. Cykl utworów na cztery ręce, malujący charakter muzykalny europejskich narodów, ma także swoje zalety. Polak i Hiszpan najlepiej się prezentują, Rosyanin trochę za salonowo i za sentymentalnie, a Niemiec zanadto polonezowo. Z orkiestralnych utworów posiadamy jego Symfonię p. t. Joanna d'Arc. Kompozycya ta przedstawiać ma obraz całego życia bohaterki — a więc jej lata dziecinne w wiosce Domremy, objawienie, podróż do Delfina, pochód na Orleans i t. d. — Słyszałem na własne uszy, jak w czasie wykonania powyższej kompozycyi, dwaj lubownicy muzyki, sprzeczali się między sobą, gdyż jeden twierdził, że muzyka przedstawia objawienie, kiedy drugi utrzymywał, że już podróż do Delfina: a kiedy pierwszy upatrywał podróż do Delfina, drugi szedł z Joanną na Orleans. Obydwaj byli zadowolnieni, a pogodzili się dopiero przy samym końcu, a to dlatego, że pierwszy nie mógł się doczekać końcowej apoteozy, bo symfonia już była skończoną, i musiał przyznać słuszność swojemu towarzyszowi. — Trudno muzyce odmalować różnice między pochodem do Delfina a do Orleanu, zwłaszcza jeżeli motywem pierwszego, jak i drugiego, była niezachwiana wiara w posłannictwo, ale sądzę, że te wszystkie objaśnienia były tu zupełnie niepotrzebne. Nie ulega wątpliwości, że pewna z góry powzięta idea nastraja kompozytora inaczej; że nasunąć mu nawet może pomysły piękne i wzniosłe, że przeczytanie skocznego krakowiaka nasunie inny motyw, aniżeli pieśń Aldony, chodzi tylko o to, aby nie iść na tej drodze za daleko i nie osłabić raczej wrażenia kompozycyi. Tę wadę ma Joanna d'Arc, że interpretowana wedle nagłówków podanych przez autora, o mało co nie przestaje być poważną — chociaż symfonia ślicznie jest instrumentowaną, i bardzo zajmującą, szczególnie w pierwszem Allegrze.

To upodobanie w malowidłach muzycznych, jeźli to już tak nazwać można, jest tak powszechne, że żadna prawie kompozycya symfoniczna nie obejdzie się bez nich. I tak Filip Szarwenka, znany i ceniony kompozytor, który założył obecnie własną szkołę muzyczną w Berlinie, zatytułował najnowszy swój utwór orkiestralny Intermezzem, przedstawiającem duchy leśne i górskie. Kompozycya bardzo zręczna, chociaż trochę pretensyonalna, i naśladująca duchów Mendelsohna i Saint-Saensa, nie jest oczywiście w stanie odpowiedzieć założeniu, bo nikt nie dopatrzy się w niej różnicy, między duchami lasów a duchami gór. Nielsa Gadego symfonia w pięciu częściach, p. t. „Dzień letni na wsi“. trochę rytmicznie monotonna, a w wyborze motywów niezbyt wybredna, maluje jak zwykle najlepiej burzę i odgłosy fujarek. inne zaś epizody dnia niedają się autorowi uchwycić, i robią wrażenie w całości symfonii, jakby ich było trochę za wiele.

krajowego. Tem zastrzeżono zarówno interes gminy jak i szkoły, i zapobieżono takim nadzwyczajnym wypadkom, jakie tylko bardzo wyjątkowo się wydarzały, a były w sejmie generalizowane i z wielkim aplombem przytaczane, jako dowód wielkiej rozrzutności — wypadki, iż gminy bardzo małe budowały szkoły za kilka tys. złr. Dwa lub trzy takie wypadki miały potępić i ustawę szkolną i administracyę szkolną.

Z innych zmian, jakie w ustawie tej zaprowadzono, podnieść chyba tylko należy dążność do wprowadzenia ładu w administracyę funduszów szkolnych. W ręku Rad szkolnych miejscowych okazała się ona zupełnie nieudolną. Ściąganie datków obowiązkowych na szkołę przez wójtów, bez porządnego podatkowego rozkładu, bez ładu i kontroli, zwiększa ciężar na każdego spadający, i sprowadza nieład zupełny. Dla tego też ankieta postanowiła, iż budżet szkolny miejscowy i rozkład datków, ma być Radzie szkolnej okręgowej do zatwierdzenia przedkładany, że wszelkie pieniężne datki na szkołę, czy to z ustawy, czy z osobnego zobowiązania, ściągane będą jako podatki i razem z niemi, i wpływają do kasy okręgowej, a Rada szkolna miejscowa, zbiera tylko datki w naturaliach, i prowadzi ekonomiczny zarząd budynku szkolnego, gruntów i t. p. W ten sposób spodziewa się ankieta usunąć panujący dotąd nieład w funduszach szkolnych miejscowych, który najszkodliwiej oddziaływa na fundusze szkolne okręgowe, pobierające z kasy krajowej nie tylko zasiłki, ale i zaliczki, przeważnie dla uzupełnienia tego, czego fundusze miejscowe w porę nie pobrały. Z tych zaliczek ogromne narastają zaległości do funduszu krajowego, na czem ostatecznie cierpi skarb krajowy, zmuszony zaciągać oprocentowane pożyczki.

Trzeci a ostatni rozdział tej ustawy obejmuje przepisy co do obowiązku posyłania dzieci do szkoły, tak zwanego przymusu szkolnego. Zaznaczmy naprzód z zadowoleniem, że ów głos w Sejmie, kwestyonujący uprawnienie przymusu szkolnego, w ankiecie nie znalazł echa. Owszem uchwały ankiety, których tu szczegółowo powtarzać nie będziemy, zmierzają wprawdzie nie do zaostrzenia, ale do uporządkowania przymusu a raczej jego wykonania. Zasadnicze były kwestye: czy obowiązek szkolny ma trwać 6 lat, czy 4, jak chciał poseł Szujski — a powtóre, czy ma się rozpoczynać z końcem 6-go czy 7-go roku życia. Co do pierwszej kwestyi, ankieta jednomyślnie i z całą stanowczością oświadczyła się za 6-letnią nauką — cel bowiem szkoły ludowej żadną miarą, zwłaszcza u nas, w 4-latach osiągniętym być nie może. Co do drugiej sprawy, to tak pedagogowie jak i lekarze uznali, iż z końcem 6-go roku jeszcze dziecko do szkoły uczęszczać nie powinno. Były i wnioski pośredniczące — a mianowicie, aby zatrzymując obowiązującą normę, t. j. rok szósty skończony, dozwalać w wyjątkowych razach rozpoczęcie nauki o rok odroczyć, albo przyjmując rok siódmy, wyjątkowo dozwolić zaczynać naukę wcześniej. Ankieta miała jeszcze i to na uwadze, aby rozpoczęcie nauki nie przypadało w środek roku szkolnego — w środku roku bowiem przyjęte dziecko do początkowej nauki, zawadza całej klasie. Uchwalono przeto: „Obowiązek uczęszczania do szkoły poczyna się z ubiegającym siódmym, a ustaje z upływającym 13tym rokiem życia. Dzieci tedy, które przy rozpoczęciu roku szkolnego siedmiu lat nie ukończyły, ale ukończą je w tym samym roku słonecznym, należy przyjmować do szkoły".

W drugiej ustawie „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego (referent dr. Tadeusz Pilat) pierwszą zasadniczą kwestyą była sprawa prezenty, wykonywanej dotąd przez Rady szkolne miejscowe. W skutek tysiącznych skarg i bardzo smutnych doświadczeń, jakie z tem poczyniono, uchwaliła ankieta to prawo prezenty znieść, a mianowicie nauczycieli przenieść na Radę szkolną krajową, która je wykonywać będzie na podstawie terna, przez Radę okręgową przedłożonego. Tylko tam, gdzie gmina wspólnie z obszarem dworskim utrzymują szkołę całkowicie swoim nakładem — prawo prezenty ma być zatrzymane, i wykonywane wspólnie przez gminę i obszar, a gdyby te się nie zgodziły, dopiero wówczas wchodzi Rada okręgowa z prawem przedstawienia terna. Kto zna owe tysiączne nadużycia, jakie się działy przy prezentowaniu nauczycieli, owe zabiegi często najgorszemi środkami popierane, owe intrygi, nie dobro szkoły, ale agitacye koteryjne na oku mające — kto wie, jak w tej sprawie w tysiącznych wypadkach ślepy rozstrzygał o kolorach, przyzna zapewne słuszność ankiecie, że prawo prezenty zniosła.

Drugą kwestyą ważniejszą było polepszenie bytu nauczycieli. Tutaj ankieta liczyła się z jednej strony z ekonomicznem położeniem kraju — z drugiej zaś z wiadomym faktem, iż byt nauczycieli ze wszech miar jest nędzny, i że polepszenie ich losu dla dobra szkoły jest potrzebne. Odrzuciła po długiej rozprawie wszystkie inne, dalej idące wnioski, podniesienia płacy w kategoryach już teraz lepiej płatnych — a przyjęła tylko podniesienie płacy ostatniej, najniższej a najliczniejszej kategoryi z 300 na 360 złr. rocznie, tudzież minimalnej płacy młodszego nauczyciela z 200 na 250 złr. To było *maximum* tego, co się w ankiecie uzyskać dało. Jak będzie w Sejmie — obaczymy. Ekonomiczne położenie kraju uwzględniać potrzeba — nie przeczymy temu, ale gdy szkoła nie zakwitnie, jakże kraj się będzie mógł podnieść?...

Co do wynagrodzenia za naukę religii postanowiono, ażeby w szkołach o więcej, niż 3 klasach płacić remuneracyę katechetom, odpowiednio ukwalifikowanym. W szkołach niższych, nauka religii jest obowiązkiem miejscowego duszpasterstwa.

Zmiany w tytule 3 tej ustawy — o dyscyplinarnem postępowaniu z nauczycielami — są bardzo nieznaczne. Na tytule 4 „o przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku — w co wchodzi kwestya emerytury i lat służby — utknęła przedświąteczna praca ankiety, i od tego też punktu rozpoczną się dzisiejsze jej narady.

KORESPONDENCYA „REFORMY".

***Wiedeń**, 9 stycznia.*

(C) W biurze izby poselskiej do tej pory nikt nie wie, którego dnia odbędzie się pierwsze posiedzenie po świętach. Jeden z członków rządu mówił mi, że prawdopodobnie izba zwołaną zostanie na 20 b. m. Ale rząd nie stanowi o tem. Odroczenie nie nastąpiło wskutek polecenia cesarskiego, więc oznaczenie dnia, w którym izba ma się znowu zebrać, zależy wyłącznie od jej prezesa. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, będą sprawdzenia wyborów i sprawozdania o petycyach. Przedmiotów do dalszych obrad mają dopiero komisye dostarczyć. Budżetowa komisya nieukończy swojej pracy przed końcem bieżącego miesiąca, więc ledwo ku końcu Lutego, będzie mógł być budżet uchwalonym w izbie. Natenczas rząd wniesie preliminarz na rok 1883, a to w tej myśli, żeby go komisya budżetowa jeszcze w ciągu bieżącej sesyi opracowała, a pełna izba w jesieni, w każdym razie przed Nowym Rokiem, uchwaliła. Gdyby w ten sposób z każdym następnym budżetem postąpiono, to byłaby nadzieja, że nie będzie więcej potrzeby uchwalania prowizorycznych trzechmiesięcznych budżetów, jak się to w ostatnich latach zawsze praktykowało. Oprócz budżetu muszą być na tegorocznej sesyi, uchwalone jeszcze: reforma niektórych podatków i reforma taryfy cłowej. Załatwienie tych przedmiotów zabierze bardzo wiele czasu. Prawdopodobnie więc sesya rady państwa, przeciągnie się znów do późnej wiosny, a dla sejmów, tak jak w upłynionym roku, pozostanie tylko kilka tygodni jesiennych. Po epoce, w której autonomiści są górą, można się było czego innego spodziewać. Kiedy sejmom odebrano prawo obsyłania rady państwa, straciły one większą część swego politycznego znaczenia. Jeśli teraz na to tylko będą się zbierać co roku, aby z pośpiechem budżety krajowe wotować, to uronią do reszty tę wagę i powagę, jaką według istniejącej organizacyi państwa mieć powinny. Rząd tymczasem przygotowuje niespodziankę dla Rady państwa, nie taką wprawdzie, jaką ks. Bismark przygotował dla pruskiego sejmu, ale zawsze wniosek wielkiej doniosłości. Wiadomo, że klub centrum, największą przywiązuje wagę do reformy ustaw szkolnych, a mianowicie do skrócenia czasu, przepisanego na przymusowe uczęszczanie do szkół ludowych. Ks. Liechtenstein, bynajmniej się z tem nietai, że klub jego niemógłby się względem rządu, z taką jak dotychczas zachowywać przychylnością, gdyby stracił nadzieję uzyskania tej ulgi, o jaką się p. Lienbacher we wnioskach swoich dwukrotnie a nadaremnie upominał. Nie idzie za tem, żeby klub ten przeszedł stanowczo na stronę opozycyi. Pod względem zasad, otchłań oddziela ten klub od lewicy. Ale wnioski rządowe, nie mogłyby już liczyć na bezwzględne ze strony tego klubu poparcie. Hr. Taaffe zaś, jakkolwiek obojętnem mu jest powodzenie wniosków, pochodzących z inicyatywy prawicy, z którą on nigdy nie chciał się identyfikować, chce jednak dziś jeszcze o tyle zachować cechę rządu parlamentarnego, że odrzucenie wniosku pochodzącego z inicyatywy rządu, uważałby za kwestyę gabinetową. Otóż, gdyby na poparcie ze strony klubu ks. Liechtensteina, nie można z pewnością liczyć, rząd nie byłby nigdy pewnym, czy wnioski przezeń wnoszone, utrzymają się w izbie. Taka niepewność sparaliżowałaby wszelką działalność rządu na polu ustawodawczem, i to niebezpieczeństwo należy jak najrychlej zażegnać. Dlatego minister oświaty przygotował nowelę do ustawy szkolnej i wniesie takową już na pierwszem, albo na jednem z pierwszych posiedzeń po wakacyach świątecznych. Podobno ta nowela nie przeszła jeszcze przez radę ministrów, byłoby więc przedwcześnie rozbierać jej osnowę. Jeżeli jednak utrzymają się przynajmniej główne zarysy projektu, opracowanego w ministerstwie oświaty, to klub centrum będzie zadowolonym zupełnie. Że izba posłów nowelę rządową uchwali, o tem nie ma wątpienia, a można się spodziewać, że hr. Taaffe, gdy o wniosek rządowy chodzić będzie, potrafi uzyskać dla niego te głosy w Izbie panów, które bogdaj, czy nie zgodnie z myślą rządu, przyczyniły się do obalenia wniosku Lienbachera. Rząd pośpieszy się z wniesieniem tej noweli, aby zaspokoić klub centrum, nim budżet przyjdzie pod obrady Izby, a tem sposobem załatwioną zostanie jedna z tych kwestyi, które i rządowi i prawicy najwięcej sprawiały kłopotu.

Dzienniki tutejsze, jak widzicie, od dwóch dni zajmują się głównie reskryptem cesarza Wilhelma. Prasa liberalna upatruje w nim pierwszy krok do reakcyi i z każdego artykułu przemawia obawa, żeby Austrya, która w tylu kwestyach w najsilniejszem działa porozumieniu z cesarstwem niemieckiem, nie uległa także pokusie wstąpienia na te same tory. Czy dwuletnie rządy hr. Taaffego przyczyniły się ku podniesieniu blasku i powagi parlamentaryzmu w Austryi, a jeśli się to nie stało, ile w tem jest winy rządu, a ile winy samego parlamentu, to jest pytanie, którego rozbiór przechodzi poza kres codziennej korespondencyi. Ale jakiekolwiek byłoby w tym kierunku usposobienie naczelnika rządu, to jest rzeczą pewną, że zdrowa polityka nakazuje Austryi, i to właśnie ze względu na rzeszę niemiecką, tem więcej szanować u siebie swobody obywatelskie i wolnomyślne instytucye, czem bardziej zagrożoneby one były w państwie sąsiedniem. Sympatye ks. Bismarka wielkiej są wartości przy załatwianiu kwestyi bieżących, tych, które przepływająca doba na wierzch wyrzuca. Ale na szczęście, są względy, a może nawet mgliste, czy to z przeszłości wspomnienia, czy na przyszłość widoki, które wobec sfer górujących nad każdoczesnym prezydentem ministrów, nadają sympatyom ludu niemieckiego i ludów oświeconych w ogóle wartość nierównie większą. Reakcya w Austryi jest niedorzeczną mrzonką.

Kronika.

***Kraków** 11 stycznia.*

J. I. Kraszewski. Spodziewamy się w tych dniach przybycia ukochanego patryarchy pismiennictwa naszego. Udaje się on do Lwowa w sprawie zawiązującej się *Macierzy polskiej*.

Bal akademicki. Jak corocznie odbędzie się i w tym roku d. 11 lutego w salach hotelu Saskiego bal Akademicki, na dochód Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal ten wypadł równie korzystnie pod względem zabawy i wygód jak lat poprzednich. Spodziewać się należy, że nasza publiczność, której względami cieszył się zawsze bal akademicki, i w tym roku zechce poprzeć szlachetny cel tegoż.

Komitet balu na pomnik Mickiewicza. Obowiązki gospodyń na balu Mickiewiczowskim (nie Prawników) dnia 25 b. m. w sali hotelu Saskiego odbyć się mającym raczyły przyjąć z Pań miejscowych:

JW. Helena Karolowa Chłapowska, JO. Zuzanna z ks. de Chimay Caraman ks. Marcelowa Czartoryska, WP. Antonina z Kremerów profesorowa Domańska, WP. Walerowa Gadomska, WP. Józefa z Fryczów profesorowa Grabowska, JO. Wanda z hr. Ossolińskich ks. Stanisławowa Jabłonowska, WP. mecenasowa Faustynowa Jakubowska, WP. profesorowa Edwardowa z Szetkiewiczów Janczewska, WP. Zofia z Gołczyńskich Juliuszowa Kossakowa, JO. Cecylia z hr. Zamoyskich ks. Jerzowa Lubomirska, WP. Antoniowa Łuszczkiewiczowa, JW. wiceprezydentowa Paulina Muczkowska, JO. Teresa z ks. Lubomirskich ks. Karolowa Radziwiłłowa, WP. Marya z Kremerów profesorowa Stanisławowa Smolkowa, WP. Helena z Jankowskich mecenasowa Szlachtowska, JW. Joanna z Jełowickich profesorowa Józefowa Szujska, JW. Zofia z hr. Zamoyskich hr. Janowa Tarnowska, JW. Róża z hr. Branickich hr. profesorowa Stanisławowa Tarnowska, JWP. prezydentowa Ferdynandowa Weiglowa, JW. Marya z hr. Walewskich hr. Józefowa Wielopolska, WP. Teresa z Dymidowiczów Witowska, JW. Ludwika z Żurowskich hr. Antoniowa Wodzicka, JW. Zofia Wołodkiewiczowa i JWP. Kazimierzowa Zabiełłowa.

Oprócz wyżej wymienionych przyjęło jeszcze wiele z zamiejscowych pań obowiązki gospodyń balu, dokładną listę tychże podamy później.

Z licznych do komitetu nadchodzących zapytań, przyrzeczeń i datków pieniężnych tak od osób miejscowych, jak zwłaszcza zamiejscowych wnosić należy, że bal ten tak pod względem towarzyskiej zabawy jak również co do celu swego dorówna przeszłorocznemu balowi, który tak świetne pod każdym względem przyniósł rezultaty. Komitet nie zaniedbał też usunąć dotychczasowych braków w sali hotelu saskiego, postarał się o odświeżenie tejże, poprawę urządzenia gazowego, rozszerzenie garderoby, ograniczył liczbę wstępów na galeryę i t. p. a tak i bezpieczeństwo i wygodę Szan. Publiczności wzięto pod rozwagę.

Bal prawników na fundusz pomnika Mickiewicza odbędzie się d. 1 lutego w Sukiennicach. Hojne datki na ten fundusz wpływają na ręce komitetu balowego.

„Unia" Matejki. W sprawie spornej umieszczenia obrazu Matejki, nabytego na własność kraju, w sali recepcyjnej Marszałka, wystosowała Dyrekcya lwowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych osobne przedstawienie do Wydziału krajowego, w którem podnosi tę okoliczność, iż plan pierwotny budynku sejmowego uległ zmianie, wskutek nieprzewidzianego wprzódy wyznaczenia pomieszkania dla Marszałka, zmiana ta zaś pociągnęła za sobą konieczność wyburzenia w sali obrad Wydziału w ścianie, na której obraz wedle planu miał być umieszczony, przejścia do apartamentów Marszałka.

Jedyna ściana jeszcze wolna w rzeczonej sali, położeniem swem sprzeciwia się najprostszym warunkom korzystnego umieszczenia obrazu, a co gorsza, jest wilgotną. Nakoniec, sala obradowa Wydziału skutkiem tych zmian stała się obecnie także izbą przyjmowalną, dla szerszej zatem publiczności bardzo rzadko mogłaby być przystępną. W obec tych uwag, Tow. Przyj. Sztuk Pięknych uznaje salę sejmową za jedynie odpowiednią do umieszczenia Unii, w razie zaś, gdyby Wydział nie czuł się upoważnionym kwestyi tej rozstrzygnąć, wyraża Tow. Szt. P. nadzieję, iż zechce aż do decyzyi sejmu, pozostawić obraz na mjejscu, na którem pierwotnie miał być umieszczony.

W odpowiedzi na to pismo Towarzystwa, oświadczył Wydział krajowy pismem z d. 31 grudnia, że mimo uskutecznionych zmian, sala obrad Wydziału przeznaczenia swego nie zmieni, salą recepcyjną się nie stanie a tylko w razie jakich uroczystości użytą będzie na salę reprezentacyjną. Inne zarzuty w piśmie Wydziału krajowego zostały pominięte.

Jutro w piątek odbędzie się zapowiedziany koncert Tow. muzycznego, w którym weźmie udział protektorka Towarzystwa, księżna Marcelina Czartoryska. Wykona koncert Mozarta i Fantazyę Beethovena z orkiestrą i chórem. *Potop* Saint Saënsa będzie wykonanym po raz drugi.

Wieczorek Jul. Słowackiego. Młodzież akademicka zamierza urządzić w marcu b. r. wieczorek na cześć Słowackiego na wzór listopadowych corocznych wieczorków Mickiewiczowskich. Dochód przeznaczony zostanie na rzecz *Macierzy polskiej*.

Wczoraj straż pożarna zawiadomioną została o wpół do dziesiątej wieczór o zapaleniu się sadzy w kominie domu l. 35 przy ul. Krakowskiej. Przybywszy bezzwłocznie na miejsce, przekonała się, że iskry wydobywały się z komina w skutek silnego zapalenia w piecu piekarskim, ale komin był czysty.

Kelnerzy krakowscy zawiązali się w Towarzystwo Bratniej Pomocy. Ogólne zgromadzenie tego Stowarzyszenia (trzecie z rzędu) odbędzie się w piątek 13 b. m. w restauracyi Tylki przy ul. Zwierzynieckiej, o dość niezwykłej dla innych Stowarzyszeń godzinie, bo o 11 przed północą.

Sara Bernhard daje w Warszawie z swą trupą przedstawienia na rzecz kasy pożyczkowej dla artystów warszawskich. Odegraną będzie na tem przedstawieniu po raz trzeci *Dama Kameliowa*. Oprócz objętych abonamentem przedstawień i poranku na dochód kasy pożyczkowej artystów teatrów warszawskich wystąpi jeszcze dwa razy w sobotę i w niedzielę. Po skończonych zaś występach w Warszawie wybiera się na kilka tygodni do Wiednia.

Wyprawa wgłąb Afryki. Wyprawa ta w kwietniu opuszcza wybrzeże Europy z Marsylii pod dowództwem polaka p. Stefana Szolc Rogozińskiego ofic. maryn. ross, Pierwsza stacya na Madeirze dla zebrania prowiantów w dalszą podróż. P. Rogoziński zabiera z sobą w tę niebezpieczną wędrówkę dwóch meteorologów, dwóch przyrodników, dra Piaseckiego ze Lwowa, znanego uczestnika wyprawy Sosnowskiego do Chin, p. Stanisława Kiernickiego, zamieszkałego w Krakowie, jako rysownika. Koszta wyprawy wynosić będą około 100.000 franków — cel zaś czysto naukowy: odkrycie jezior i rzek nieznanych i ich zbadanie. P. Rogoziński w tych dniach przybędzie do Warszawy. Szczęść Boże!

***Tarnów**, 10 stycznia.*

Tow. muzyczne. Niesłusznie to niedawno temu tutejszy korespondent *Dziennika Polskiego* ubolewał nad Towarzystwem muzycznem, iż chyli się ono u nas do upadku. Mogę was zapewnić, że tak nie jest. Nigdy może silniej nie czuło się Towarzystwo na nogach jak właśnie w tym roku, kiedy ma sprawnego dyrektora muzycznego, kiedy chóry męskie i żeńskie w pełnym nadziei postępują rozwoju, kiedy czynni członkowie muzyki postępowaniem swojem dowodzą że nie tylko w nutach harmonię stworzyć potrafią.

Kasyno. Przed parą dniami odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa kasynowego. O tem nie mogę na pochwałę nic więcej powiedzieć, jak opowiedzieć fakt z posiedzenia, kiedy prezes wykazał z rocznych rachunków nadwyżkę dochodów z kart i bilaru w sumie około dwustu kilkunastu złr. Wniesiono aby z tej nadwyżki dać po 25 złr. na szkołę przemysłową i ubogich uczniów. Wniosek ten w towarzystwie jak statut powiada stworzonem ku zaspokojeniu potrzeb umysłowych swoich członków — upadł!!

Po tej zwycięzkiej klęsce, poszedł wnioskodawca z czapką i zebrał w drodze prywatnej coś około 30 złr., na ubogich uczniów.

Kolej Karola Ludwika rozdała i tego roku tak zwane „Rybne" swoim urzędnikom. Koleje będące pod zarządem kolei węgiersko galicyjskiej, dostały od swej dyrekcyi inny lepszy na Nowy Rok podarunek. Oto b. r. 1882 zaprowadzono na liniach kolei administrowanych przez kolej łupkowską, tak zwane komisye dyscyplinarne. Jest to instytucya bardzo humanitarno-postępowa. Odtąd żaden urzędnik nie będzie zależny od samowoli satrapów kolejowych, ale w kwestjach w których by zachodziło pytanie egzystencyi jakiego urzędnika przy kolei, rozstrzygać będzie komisya dyscyplinarna złożona z samych urzędników, po części przez wszystkich z grona swego wybranych, po części przez radę zawiadowczą mianowanych. Jest to wielki krok na drodze rozwoju stosunków urzędniczych, a nie wątpimy, że i dalsze wszelkie braki tej komisyi dyrekcya w duchu postępowym usunie.

Z nad granicy pruskiej donoszą, że władze niemieckie z niezwykłą surowością postępują obecnie wobec węgierskich cyganów, za cyganów jednak poczytują także włóczęgów wszelkiego rodzaju a między niemi poczciwych słowaków druciarzy, pomimo najuroczystszego protestu z ich strony że z narodowością cygańską nic nie mają wspólnego.

Na przymusową sprzedaż wystawił król. Sąd w Poznaniu majątek szlach. Lusowo koło Poznania, obejmujący 719 hektarów.

Wydział pow. w Mościskach zamierza przedłożyć Sejmowi memoryał dowodzący potrzeby zaprowadzenia przymusowej asekuracyi budynków włościańskich od ognia. Wydział polecił wypracowanie memoryału hr. Cetnerowi, wnioskodawcy.

Macierz polska. Z powodu będącego obecnie w toku zawiązywania się *Macierzy polskiej*, godzi się przypomnieć, że w Czechach istnieją cztery *Matice* a mianowicie: *Matice czeska*, najstarsza, mająca na celu wydawanie dzieł naukowych i użytecznych, liczy obecnie 4030 członków (z tych 187 wieczystych, tj. gmin, rodzin i t. p.) *Matice lidu* ustanowiona dla wydawania tanich książek dla ludu, istnieje lat 15, liczy członków 6100. Trzecia *Libuša, matice zabawy a wiedieni*, istnieje lat 11 i liczy 6300 członków. Nakoniec *Matice rolnicka*.

Trzy rzeczy ciekawe. Korespondent warszawski do *Nowoje Wremia* wynalazł aż 400 miast w dobrach ordynacyi Zamojskich! Jakiś p. Hübner z Berlina umieścił znowu Warszawę *„in der Umgebung von St. Petersburg."* Według niego miasto to zaczęło dopiero wzrastać od r. 1855, kiedy się stało rezydencyą elektorów saskich! Wreszcie prof. Jurgewicz zapewnia w rozprawie, odczytanej na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-archeologicznego w Odessie, „że Jagiełło był żydem i nazywał się Jankiel"!

W najtragiczniejszych faktach zdarzają się niekiedy objawy wielce komiczne. Do takich należy obiegająca z ust do ust po Warszawie wersya o biednym rzemieślniku żydzie, krawcu, który przewidując napaść w d. 26 grudnia, poprzedzającej nocy sam wybił parę szyb w swojem mieszkaniu; gdy zaś nazajutrz rzeczywiście nadciągnęła szajka rabusiów, sam wyszedł naprzeciw nich i wskazując im wybite szyby, rzekł do nich z całym spokojem: „już tu panowie byli!"

Ilość żydów na świecie. *Archivio di Statistica* ogłasza artykuł profesora Brunietti'ego, obliczający ilość wszystkich żydów na ziemi. Według tego obliczenia byłoby ich razem 7 milionów a z tych w samej Europie $5\frac{1}{2}$ miliona. Rozmieszczenie ich nie jest jednakiem we wszystkich państwach europejskich, Rosya bowiem liczy ich najwięcej, to jest 2.700.000, Austro-Węgry 1,500.000, Niemcy 650.000, Rumunia 400.000, Turcya 100.000, Hollandya i Anglia po 70.000, Francya 50.000, Włochy 40.000, Szwajcarya 7.000, Hiszpania 6.000, Grecya 5,000, Serbia 4.500, Belgia 3.000, Szwecya 2.000, Portugalia 1000, z czego wynika, że podczas, gdy w ziemiach sławiańskich na 1000 mieszkańców przypada 40 żydów, w krajach romańskich przypada dopiero 1 na 1100 mieszkańców. W Afryce osiedlili się żydzi na samej tylko północy tj. w Marokko, Algeryi, Tunisie, Trypolitanii i w Egipcie. Ilość ich w Afryce wynosi około $\frac{1}{2}$ miliona, z czego na Marokko przypada 200.000, na Trypolitanią 100.000, 60.000 na Tunis, 34.000 na Algeryą, a 8.000 na Egipt. Azya posiada jedynie 240.000 żydów, a mianowicie Turcya azyatycka i Arabia liczy ich 100.000, kraje Kaukazu 30.000, Persya 20.000, Indye 15,000, Turkestan rosyjski 12.000, 1000 Chiny. W Ameryce główną ich siedzibą są Stany Zjednoczone północne, gdzie ich mieszka 300.000, podczas, gdy na resztę Ameryki przypada tylko około 8.000. W Australii i Oceanii co najwięcej może ich liczba dochodzi do 20.000.

Statystyka obłąkanych. Według ostatnich zestawień statystycznych, na 1.000 mieszkańców w Wirtemberdze przypada w przecięciu 4.22 obłąkanych, w Anglii 3,04, w Bawaryi 2·48, we Francyi 2·44, w Prusiech 2·23, w Saksonii 2·21, we Włoszech 1·65 a w Austryi 1·46.

***Lwów**, 10 stycznia.*

Zabawna przygoda. Przez ferye świąteczne bawił w naszem mieście pewien wysoki urzędnik z Wiednia, powszechnie u nas kochany i szanowany. Każdy ze znajomych rad był go mieć u siebie, a szanowny gość nie był w stanie zadośćuczynić wszystkim zaproszeniom. Nie mógł jednak odmówić pewnemu adwokatowi, który wydał na cześć jego bal u siebie. Że zaś już tego samego wieczora musiał być przedtem na bankiecie koleżeńskim, przeto uprzedził gościnnego gospodarza, że przybędzie do niego dopiero po skończonej uczcie. I rzeczywiście tak się stało. Około 12tej udaje się solenizant do domu adwokata, który mieszka na przedmieściu, lecz w podwórzu zostaje nader nieprzychylnie przyjęty; dwa wielkie brytany, które — nawiasowo powiedziawszy — mają wyrobioną reputacyę z kilku procesów, jakie pokrzywdzeni przez te bestye sąsiedzi ich właścicielowi wytoczyli, ci więc przyjaciele domowi opadają szanownego dygnitarza w sposób tak gwałtowny, że ten nie mogąc się cofnąć za furtkę, którą przebył, i nie widząc żadnej obrony, lotem błyskawicy, mimo znacznej tuszy, wyskoczył na drabinę prowadzącą na dach i po szczeblach jej wydrapał się na wierzchołek domu, dokąd już rozjuszone psiska dotrzeć nie mogły. Siedząc na dachu, przysłuchiwał się pewien czas ujadaniom brytanów i dźwiękom muzyki, która przygrywała tańczącym na cześć jego i zagłuszała szczekanie stróżów domowych, tak źle poinformowanych co do jego osoby. I byłby tak przesiedział do białego dnia, gdyby nie przypadkowe wyjście jednego z gości, który usłyszawszy głos z dachu, pobiegł do gospodarza z wiadomością, że prawdopodobnie jakiś złoczyńca umknął przed żarłocznością psów na dach. Dalszą historyę łatwo się domyśleć.

Dom narodny zakłada tutaj prywatną szkołę ludową ruską dla dziewcząt, pensyonat, którym kierować będą Bazylianki. W tym celu zakupił na Stryjskiem za 24.500 złr. kamienicę wraz z domkiem parterowym, obszernym dziedzińcem i ogrodem.

Wybór arcybiskupa ormiańskiego będzie — jak to już donieśliśmy — dokonany jutro z rana a więc przedtem, nim niniejsza notatka ujrzy światło dzienne. Ceremoniał zastosowany przy wyborze jest następujący, Po solennem nabożeństwie w kościele archikatedralnym, po odśpiewaniu *Veni Creator* i po przemówieniu administratora — tym razem ks. Kajetanowicza — zbierają się wszyscy księża, przybyli z całej archidyecezyi w kapliczce obok zakrystyi i tu odbywa się głosowanie za pomocą drukowanych kartek. Ten, który otrzymał największą liczbę głosów, bywa wstawiany w ternie na pierwszem miejscu, poczem idą nazwiska dwóch innych księży, którzy otrzymali mniejszą liczbę głosów. Terno w ten sposób ułożone, bywa przedkładane cesarzowi, który z trzech wymienionych w ternie kandydatów wybiera jednego, jako arcypasterza, poczem rzecz cała opiera się o kuryę rzymską. Zdaje się, że tym razem wybranym zostanie ks. Aksentowicz, kanonik gremialny i dyrektor zakładu zastawniczego *Pii montis*. Być może, że przed zamknięciem dziennika otrzymacie nazwiska księży, wstawione do terna. Namiestnictwo delegowało do aktu wyborczego, jako swego komisarza, radcę p. Szabla.

***Lwów**, 11 stycznia.*

Teatr hr. Skarbka został dzisiaj zamknięty z nakazu Namiestnika. Uzupełniając powyższą wiadomość, przesłaną wczoraj w drodze telegraficznej, winienem przytoczyć powody, które skłoniły hr. Potockiego do wydania takiego nakazu. Po strasznej katastrofie w wiedeńskim *Ringtheater* zarządzono ścisłe badania gmachów teatralnych. Nasz teatr poddano również kilkakrotnym rewizyom, w ciągu których wytknięto rozmaite niedostatki i polecono ich usunięcie. Dnia 10 bm. odbyła się znowu rewizya przez komisyę złożoną z pp. Zaleskiego, wiceprezydenta Namiestnictwa; Moraczewskiego, szefa oddziału technicznego w namiestnictwie; Mosera, radcy budownictwa; sławnego inżyniera Setti'ego, a dalej z prezydenta miasta dr. Gnoińskiego i dyrektora m. urzędu budowniczego p. Hochbergera. Ze strony fundacyi skarbkowskiej był obecny ks. Jabłonowski. Ta komisya, sprawdziwszy przedewszystkiem, że wszystkie dawniej wytknięte niedostatki nie zostały jeszcze usunięte, znalazła, że na scenie, nad którą wznosi się istny las rusztowań, wiązań dachowych itp., nagromadzono bardzo znaczne zapasy przystawek i innych dekoracyj, które stanowią wyborny materyał palny. Na podstawie tych spostrzeżeń komisyi, kazał dziś hr Potocki zamknąć teatr, aż do uprzątnięcia tych zapasowych składów, co powinnoby nastąpić w jak najkrótszym czasie.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
11	2 p.	+4.4	743.5	Zach.	+0.5	Pogoda
	10 w.	3.2	43.3	„	5.4	Deszcz
12	7 r.	2.2	45.1	„		Pochmurno

Zamknięcie teatru krakowskiego. *Gaz. Lw.* zamieszcza pod tym tytułem artykuł widocznie inspirowany, z którego następujące ważniejsze zamieszczamy ustępy:

Już w roku 1877 dnia 30 lipca stan teatru krakowskiego pod względem bezpieczeństwa ogniowego zniewolił ówczesnego delegata c. k. Namiestnictwa p. radcę dworu Zaleskiego do zwołania komisyi lustracyjnej, która zbadawszy gmach, orzekła w zasadzie, że zamknięcie teatru jest rzeczą konieczną i że może być odroczone aż do czasu wybudowania nowego gmachu jedynie pod warunkiem wykonania rozmaitych robót, któreby usunąć mogły bardzo groźne niebezpieczeństwo na wypadek pożaru. Na podstawie tego orzeczenia, rząd natychmiast polecił wykonanie wskazanych środków zaradczych a do 8000 zł. pożyczonych na ten cel w krakowskiej kasie oszczędn. dodał jeszcze 1200 złr. z osobnych funduszów. Pomnożono wyjścia, rekonstruowano drzwi, przeobrażono sieć rur gazowych i t. p. ale mimo ofiarnej gotowości rządu, jako właściciela budynku, najważniejszych warunków wskazanych względem na bezpieczeństwo widzów wykonać nie zdołano, a to z powodu, że nie dozwalały na to pierwotna budowa i stan gmachu teatralnego. Pożar teatru nicejskiego zwrócił ponownie uwagę władz na wszystkie gmachy teatralne a tem samem i na krakowski. Dnia 8 kwietnia 1880 roku prezydent miasta dr. Weigel złożył ankietę celem zbadania budynku teatralnego pod względem jego bezpieczeństwa na wypadek pożaru, a w skład tej ankiety weszli obok samegoż prezydenta także jego zastępca, jeden członek Rady miejskiej, kilku urzędników technicznych rządowych i miejskich, dyrektor teatru, komendant straży pożarnej i urzędnik przedsiębiorstwa gazowego. Komisya ta zgodziła się na to, że budynek nie odpowiada wcale warunkom policyi ogniowej i że dla zabezpieczenia publiczności niezbędne są liczne zmiany i roboty, jak n.p. utrzymywanie na strychu dużych rezerwoarów wody, sporządzenie drzwi żelaznych do t. z. sznurowego stropu, usunięcie warsztatów dekoracyjnych, opatrzenie schodów w poręcze, rekonstrukcya wejść do parteru, urządzenie wyjść t. z. ratunkowych, przeniesienie gazometru na bezpieczniejsze miejsce i t. p. Te wszystkie środki miały tylko zmniejszyć niebezpieczeństwo, usunąć stanowczo nie mogły go w budynku, w którym oprócz murowanych ścian obwodowych cała wewnętrzna konstrukcya, wszystkie schody, korytarze,

ścianki, przepierzenia, są drewniane. Podnieść ponownie należy, że nie wszystkie środki dały się przeprowadzić w budynku, który nie był budowany na cele teatralne. Jakoż dyrektor budownictwa miejskiego, zasiadający w komisyi, uznał stan budynku za tak groźny, że oświadczył się za bezzwłocznem jego zamknięciem, a gdy komisya, nie chcąc pozbawiać miasta teatru, nie poszła za jego zdaniem, wniósł *votum separatum*.

Dnia 10 lipca 1881 r. jeszcze raz komisya stwierdziła niebezpieczeństwo i orzekła konieczność przytoczonych powyżej robót i przeobrażeń, z których to niestety najważniejsze wykonać się nie dały i nie dadzą. Jeżeli rząd, mimo tak niepomyślnych orzeczeń komisyi i wobec niepodobieństwa radykalnego usunięcia niebezpieczeństwa na wypadek pożaru — posuwał się do ostatecznych granic wyrozumiałości i zezwalał na dalsze widowiska w teatrze, to właśnie złożył tem dowód, że nie chciał wystąpić bezwzględnie, że wahał się narazić publiczność krakowską na tak dotkliwą przykrość, jaką jest zamknięcie dobrej i ulubionej sceny.

Rzecz była w zawieszeniu, kiedy nagle nastąpiła straszliwa katastrofa wiedeńska. Wobec tak okropnej przestrogi wszelkie względy, choć z kąd inąd godne uszanowania, musiały umilknąć, a bezwzględność stała się obowiązkiem, smutnym może ale koniecznym. Poczucie obowiązku, poczucie odpowiedzialności, tem natarczywiej odezwało się wobec budynku teatralnego w Krakowie, że budynek ten jest własnością rządu. Mając przed sobą dotychczas tylko chwiejne opinie specyalnych komisyj i magistratu krakowskiego, opinie sprzeczne już same w sobie, bo oświadczające się za dalszem odbywaniem widowisk w teatrze, a czyniące to zawisłem od rozmaitych zmian i przerobień, których w całej pełni przeprowadzić było niepodobna, c. k. Namiestnictwo po katastrofie wiedeńskiej udało się do magistratu m. Krakowa z żądaniem, aby stanowczo i kategorycznie oświadczył, czy teatr ma być zamknięty, czyli też dalej może dawać widowiska z zupełnem bezpieczeństwem widzów, i co w takim razie uczynić należy. Magistrat w odpowiedzi swej oświadczył, że budynek nie odpowiada warunkom bezpieczeństwa, mniemał jednak, że nie należy go zamykać przez wzgląd na publiczność, którąby tym sposobem pozbawioną została teatru, i wyliczył znowu nieodzowne roboty i urządzenia, między któremi jedno z najgłówniejszych stanowić miało umieszczenie na strychu rezerwoarów wody. Rząd musiał uważać wskazane warunki za *conditio sine qua non*, a skoro warunki te były niewykonalne, i tak np. sufity nie wytrzymałyby absolutnie ciężaru rezerwoarów, i gdy nadto dyrektor budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych przystąpił stanowczo do owego *votum separatum* bezwzględnego zamknięcia teatru, który wniósł był szef budownictwa miejskiego w Krakowie — nie, pozostawało nic innego jak spełnić obowiązek czuwania nad życiem obywateli.

Przyp. Red. Ref. Po zasięgnięciu informacyi w magistracie, prostujemy, że po katastrofie wiedeńskiej namiestnictwo wcale się do magistratu już nie udawało a mag. nie składał sprawozdań.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Słoneczniki,“ najnowsza komedya Zygmunta Sarneckiego, która czytana w szczupłem gronie przyjaciół autora, niezwykłe zjednała sobie pochwały, wkrótce przedstawioną będzie na scenie lwowskiej.

Eliza Orzeszkowa: *Z różnych sfer.* Serja nowa. Lwów 1882. Nowy ten zbiorek prześlicznych mniejszych powiastek i nowel znakomitej powieściopisarki naszej, w tych dniach opuścił prasę. Pod względem wartości nie ustępuje on w niczem seryi pierwszej, która żywo jeszcze tkwi w pamięci czytelników. Mieszczą się w niej cztery następujące nowelle, niektóre z nich drukowane poprzednio w czasopismach: *Sielanka nieróżowa*, *Daj kwiatek*, *Złota nitka*, *Zefirek*. „Nieróżowa sielanka“ to prawdziwa perła w tym zbiorze i perłąby być nie przestała, gdyby ją zamieścić w jakiej bibliotece najcelniejszych utworów belletrystycznych współczesnych pisarzy europejskich.

Kłosy z d. 5 stycznia. — Treść: Stan. Sobieskiego powieść spółczesna: Żonaty bez żony. — Marya Konopnicka: Pieśń noworoczna. — Nowy Rok. — Pożar Ringteatru. — Pokłosie. — A. Pawiński: Jeden z pierwszych drukarzy w Hiszpanii Stan. Polak (1491—1502). — Przegląd teatralny — polityczny — literacki. — Rycin pięć przedstawia pożar Ringteatru. Targ na placu Szczepańskim Lipińskiego. — Dodatek zawiera powieść Hektora Malot: *Pompon*.

Dział ekonomiczny.

Budowa austryacko-węgierskich kolei żelaznych w roku 1881. W czynnościach na polu budowy kolei żelaznych w Austryi i Węgrzech dokonał się w roku 1881 zwrot na lepsze, chociaż oczekiwania, stojące w związku z powszechną i bardzo żywą agitacyą dla budowy kolei lokalnych, w części tylko się ziściły. Od roku 1872 działalność w tym kierunku zmniejszała się coraz bardziej, aż w roku 1880 nastał zupełny zastój. W roku 1872 otwarto ruch jeszcze na 2.129 km. nowych kolei, w roku 1880 zaś okazała się długość nowo otwartych kolei w obydwóch połowach państwa zredukowaną na 60.2 km. z czego na Austryą przypadło 40.1 km. Roku 1880 usiłowania zostały głównie skierowane ku osiągnięciu kolei lokalnych. W austryackiej połowie państwa koncessyonowano 157.2 km. kolei lokalnych, z tych jednak oddanem być mogło do użytku publicznego tylko 14.3 km. jeszcze w roku 1880, reszty dokonano w ciągu roku 1881. W roku 1881 kolei lokalnych koncessyonowano 4555.5 km. wykończonych zaś było tylko 76.1 km. Cała sieć kolei żelaznych w monarchii otrzymała w roku 1881 przyrost 427,63 km, i dosięgła rozciągłości 11.834 km. Z austryackich kolei lokalnych koncessyonowanych w r. 1881 pozostaje dotychczas jeszcze 379.4 km, w budowie; przydając do tego galicyjską kolej Transwersalną w rozciągłości 407 km. i kolej Arletańską o 136.6. km., to w Austyri długość wszystkich budujących się kolei wynosi 923 km.

Wiedeń, 10 stycznia. Z powodu wstrzymywania się od spekulacyi, zupełna stagnacya. Tendencya i kursa niezmienne. Pszenica na wiosnę 12·52½—12·55. Kukurudza na maj, czerwiec 7·50—7·52½. Owies na wiosnę 8·32½—8·37½. Pszenica na jesień 11·37½—11·40.

Spirytus. Żadnych obrotów, usposobienie coraz bardziej mdłe. Gotowy towar daremnie ofiarowany za 32.

Berlin, 10 stycznia. Pszenica żółta na kwiecień, maj 13·18, na maj, czerwiec 13·20. Żyto 10·32, na kwiecień, maj 9·87, na maj, czerwiec 9·78. Jęczmień 7·47—11·65. Owies na maj 8·47. Spirytus 26·84, na kwiecień 28·90, na lipiec 29·58.

Przegląd polityczny.

Now. Wremia donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych wydelegowało kilku wyższych urzędników, celem zbadania sprawy wypadków warszawskich. W Królestwie Polskiem straż pograniczna została znacznie powiększoną dla powstrzymania przemytnictw okowity.

W obec zbliżającego się otwarcia Rady państwa, nawołuje *Politik* stronnictwa prawicy, do sformułowania swego programu. Potrzeba określenia wspólnych podstaw dla frakcyj autonomicznych, które dotąd stanęły razem do walki ze wspólnym wrogiem. Jeżeli dotąd wystarczał program wspólnej akcyi, to dziś trzeba programu stronnictwa; jest to warunkiem, żeby większość stała się zdolną rządzenia, żeby rząd miał się na czem oprzeć. W r. 1879 ani stosunek Korony do rządu, ani rządu do stronnictw nie był dość wyraźny. Dziś wiemy przy kim jest zaufanie korony. Na „zjednoczenie lewicy“, które chwilę mogło się wydać niebezpiecznem dla większości, przyszło słowo o „fakcyjnej opozycyi“. Dziś więc czas już na zasadniczy program. Lewica fabrykuje jednodniowe programa dla potrzeb chwili, nam trzeba trwałego, na wszystkie wypadki, pozytywnego programu. Musi być takim, żeby każdy dobry Austryak mógł do niego przystąpić. Posłowie mieli czas w Wiedniu zbadać granice tego, co się da osiągnąć. Z programów frakcyj, łącząc to co wspólne, wykreślając to co różnorodne, lub na dziś niedoosiągnienia, może powstać wspólny program prawicy.

Odezwa do wyborców autonomistycznych właścicieli ziemskich w Czechach obstaje przy kompromisie z 3 lipca 1879. Odezwa przyznaje, że przy ugodzie nie przewidziano wypadku wyborów powtórnych i co do tego żadna uprzednia umowa nie miała miejsca; w duchu kompromisu jednak leży, że rozciągać się musi i na taki wypadek. *Tribüne* wierzy, że autonomiści czescy mogą stanąć w zapasy przy urnie wyborczej, i choćby przeciwnicy zdeptali kompromis, z ufnością liczyć mogą na zwycięstwo

Rząd zapytywał Wydział prawny pragskiego uniwersytetu, w jaki sposób da się uzyskać gwarancyę, że prawnicy wychodzący z nowego czeskiego uniwersytetu, którzy będą chcieli wstąpić do służby państwowej, będą władać językiem niemieckim. Memorandum wypadło w duchu dotychczasowych tendencyj Niemców większością 9 przeciw 7 głosom. Wprowadzenie niemieckich egzaminów pisemnych do egzaminów państwowych i to przed egzaminem ustnym, dalej egzaminowanie z połowy przedmiotów po niemiecku, jedna komisya egzaminacyjna dla obydwóch uniwersytetów, wreszcie przyznanie prezesowi komisyi egzaminacyjnej prawa egzaminowania po niemiecku, nawet w tych przedmiotach, które z zasady mają się odbywać po czesku, — oto wiązanka życzeń teutońskich. Jest w tem dążność wzięcia czeskiego uniwersytetu w kuratelę, która idzie równocześnie z zamiarem konfiskaty majątku Carolo-Ferdinandey na rzecz niemieckiego uniwersytetu. Czescy profesorzy na wezwanie dra Tomka, zgromadzili się w czeskiem Tow. umiejętności, ażeby wystosować do Izby panów memorandum, w któremby stanowisko i zapatrywania czeskich profesorów znalazły swój wyraz.

Reskrypt króla Wilhelma z d. 4 stycznia, owa „kotwica zbawienia“ konserwatystów, wciąż zajmuje uwagę powszechną. Według zapewnień *Nordd. Allgem. Zeit.* reskrypt królewski będzie wniesiony do parlamentu. W tym zamiarze tkwi niejako zapowiedź rozwiązania parlamentu. Nim to nastąpi odbędzie się jeszcze jedna sesya z początkiem wiosny, na której rząd przedstawi projekt monopolu tytuniowego. Odrzucenie tego projektu, więcej niż prawdopodobne, będzie hasłem do zamknięcia parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Dzienniki zagraniczne wszystkie prawie potępiają berliński zamach stanu. W dziennikach francuskich przemaga uciecha, że niemcom grożą absolutne rządy ze strony „twórcy cesarstwa niemieckiego“, który lekceważy ofiary ludu poniesione dla sprawy jedności i potęgi Niemiec. Dzienniki zaś angielskie uważają ostatnią niespodziankę Bismarka za przesilenie konstytucyjne; tylko włoskie milczą dotąd.

Voss. Zeitung zwraca uwagę, iż cesarz nie jest całkowitym władcą państwa niemieckiego. W Prusiech rzecz inna. Tam rządzi jako król i dzierży w swych rękach władzę państwową. Według bowiem art. 11 konstytucyi państwa, cesarz jest tylko przewodniczącym związku i jako taki piastuje tytuł cesarza niemieckiego. Właściwy rząd wykonuje Rada związkowa, w której król pruski rozporządza pewną liczbą głosów; cesarzowi zaś niemieckiemu według §. 17 konstytucyi, służy tylko prawo przygotowywania i ogłaszania ustaw, tudzież czuwania nad ich wykonywaniem. Jeżeli więc król pruski stawia zasady prawno-państwowe i przemawia o aktach rządu całych Niemczech, do czego nie ma prawa ani jako król pruski, ani też jako cesarz niemiecki, to dziwić się należy, jak się to stało, że ks. Bismark, który reskrypt podpisał, nie zwrócił uwagi króla na tę prawno-państwową anomalię. *Voss. Ztg.* w ten sposób zapytuje się; my zaś po prostu odpowiemy, że sędziwego cesarza żelazny kanclerz wyprowadził w pole, podając do podpisu akt inaugurujący absolutne rządy.

Drugim ważnym faktem w polityce niemieckiej jest zmiana poglądów ekonomicznych przez Bismarka. Dzienniki liberalne uważają odpowiedź kanclerza na interpelacyę Hertlinga jako zwycięstwo swego stronnictwa. Twierdzenie to opierają na oświadczeniu Bismarka, iż odstąpił od ulubionej myśli stworzenia państwowego zakładu ubezpieczeń, uważając podstawę korporacyjną za niezbędną. W tym duchu stronnictwo liberalne chciało zmienić w roku zeszłym projekt ustawy zabezpieczenia robotników.

Kanclerz państwa pilnie pracuje nad wnioskami społeczno-politycznej treści i w tym celu konferuje z byłym ministrem austryackim Schöffle. O losie znanego wniosku Windhorsta nic pewnego dotąd nie można powiedzieć, gdyż przed czytaniem go w Izbie nie wiedziano z pewnością, ilu konserwatystów przeciw niemu wystąpi, a ilu postępowców za nim głosować będzie. Stronnictwo socyalno-demokratyczne ma żądać zmienienia wszelkich ustaw wyjątkowych.

Prawitielstwiennyj Wiestnik nigdy prawie nie wyraża swoich przekonań w artykułach wstępnych. Na szczególną przeto uwagę zasługują uwagi tego dziennika o sprawie układów pojednawczych z Watykanem, o której kilkakrotnie wspominał już pobieżnie wprawdzie półurzędowy *Journal de St. Petersburg*. Zbliżenie między stolicą apostolską, a Niemcami, są słowa *Gońca urzęd.*, przedstawia pocieszający objaw dzisiejszej doby. W zbliżeniu tem bowiem, dla którego Rosya żywi zupełną sympatyę, należy upatrywać pragnienie stanowczego zakończenia nieporozumień z Rzymem. Jakkolwiek Rosya nie znajduje się w konieczności poruszania tej sprawy, pragnie ona jednak w tym samym stopniu, aby wróciła zgoda między państwem a kościołem katolickim, albowiem ta zgoda jako czyniąca zadość potrzebom ludów, winna przynieść dobroczynne dla społeczności następstwa.

Ministerstwo oświecenia zasięgało dawniej opinii władz szkolnych i uniwersyteckich, czy nie byłoby stosownem podwyższyć opłatę szkolną dla uczniów i studentów. Mimo przeczących odpowiedzi, wpis ma być podwyższony i w uniwersytetach ma wynosić rocznie 200 rs. Wszystkie dzienniki rosyjskie występują przeciw temu projektowi, dążącemu do poniżenia oświaty.

Budżet na r. 1882, jak donosi *Nowoje Wremia*, wypadł pomyślnie. Dzięki oszczędnościom poczynionym przez Radę państwa, dochody mają równoważyć wydatki, nie licząc jednak raty, należnej bankowi państwa, ani też kredytów nadzwyczajnych. Otoż sama tylko rata na spłatę długu zaciągniętego w Banku wynosi na rok bieżący 50 milionów rubli. O taką więc kwotę wydatki przewyższałyby dochody, gdyby wiadomości *Now. Wrem.* były prawdziwemi. Inaczej obliczają *Mosk. Wied.* Według tego dziennika, dochody w tegorocznym budżecie, wynoszą 694, wydatki zaś 707 milionów rubli, zatem deficyt ma wynosić 13 milionów rubli. *Porjadok* zaś przypuszcza, że niedobór będzie znacznie większy.

Ruskaja mysl w obszernym artykule o stosunkach ekonomicznych widzi przyszłość finansową w nader czarnych barwach. Szczegóły budżetu na r. 1882 nie muszą być świetne, skoro giełdę petersburską opanowała panika.

W Rosyi, jak zwykle, na porządku dziennym same tylko nadużycia urzędników i kradzieże. *Moskowskij Telegraf* tak się wyraża o demoralizacyi powszechnie spostrzeganej: „U nas myślą sobie: cóż obchodzić mnie może interes państwa, w którym nie biorę żadnego udziału; co mnie obchodzi skarb państwa, nad którym nie ma żadnej kontroli, kiedy inni kradną, dlaczego ja kraść nie mam! Kontrola jest rzeczą korony, w której oczach niczem nie jestem jak tylko dojną krową. Dlatego nie waham się ani na chwilę, paść się na tłustem pastwisku, bez względu na to, czy mi to wolno lub nie. Muszę starać się o siebie, choćby dobro państwa cierpiało na tem. Byłoby głupiem przypatrywać się tylko, kiedy inni kradną na prawo i na lewo.

Sejm finlandzki wkrótce zajmie się sprawą co do prawa przedstawienia rządowi dwóch wniosków. *Petersb. Wiedm.* powstają przeciw autonomii Finlandyi.

Agence Havas zaprzecza wiadomościom o wybuchu zamieszek i pożarów w stolicy bułgarskiej. Nie ulega jednak wątpliwości, że wczorajszy telegram, który doniósł o niepokojach w Sofii, mieści w sobie część prawdy. Rewolucya, w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, nie wybuchła, lecz jest faktem, że stronnictwo liberalne nie może być zadowolnione ze swego losu.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 12 stycznia. Gmina Hniliczki odstąpiła od zamiaru przejścia na prawosławie i pozostaje nadal wierną swemu wyznaniu.

Lwów, 12 stycznia. Ankieta szkolna skończyła obrady nad drugą ustawą, zaczęła trzecią. Zniżenie lat służby nauczycieli ludowych upadło. Zakaz wychodzenia nauczycielek za mąż utrzymał się. W obu sprawach bardzo ożywiona rozprawa i silna opozycya. Następne posiedzenie jutro. Teatr dziś na nowo otwarty. Prezydent Smolka dopiero 17 wyjeżdża do Wiednia.

Lwów, 12 stycznia. Rezultat głosowania na arcybiskupa ormiańskiego *primo loco* Issakowicz, *secundo* Aksentowicz, *tertio* Mitulski.

Wiedeń, 12 stycznia. *Politik* zapewnia, że Taaffe ułoży razem z komitetem prawicy zobopólnie obowiązujący program działania.

Wiedeń, 12 stycznia. Na giełdzie powolne polepszenie w skutek telegraficznych doniesień o poprawie usposobienia w Paryżu.

Petersburg, 12 stycznia. Panslawiści przygotowują subsydya dla podżegania ruchu w Bośnii i Dalmacyi.

Rzym, 12 stycznia. Kardynał Wikaryusz zezwolił na kościelny obchód żałobny rocznicy śmierci Wiktora Emanuela.

Washington, 12 stycznia. Wydział senatu wziął pod uwagę prawo głosowania kobiet.

(Z biura korespondencyjnego).

Praga, 12 stycznia. Na wczorajszym balu ukazał się Następca tronu ze swą małżonką arcyks. Stefanią, i bawił tam pół godziny. Przyjmowany był przez damy protektorki należące do komitetu balowego. — W sali Zofii odbył się cercle.

Berlin. 12 stycznia. W przebiegu rozpraw parlamentu sekretarz stanu Boettcher oświadcza: że Rada związkowa nie może w rozprawach opuścić przyjętego przez siebie wyczekującego stanowiska. Idzie tu o zniesienie ustaw wyjątkowych. Rząd może na konstytucyjnej drodze bliżej zająć się tą kwestyą dopiero wtedy, gdy parlament wniosek przyjmie. Jednak gdyby cesarz już teraz miał dojść do użycia środków o których przed rokiem nikt nie pomyślał, należy to z czcią i wdzięcznością przyjąć.

Londyn, 12 stycznia. — *St. James gazette* donosi: W Tunisie można się obawiać głodu, ponieważ w skutek wielokrotnych rozruchów uprawa ziemi została zaniedbaną. To może stać się powodem do wybuchu nowych a większych zaburzeń, jak tylko brak żywności da się uczuć w wnętrzu kraju.

Konstantynopol, 12 stycznia. Ponieważ Rosya wprost zażądała od rządu rumelijskiego zwrotu czterech milionów rubli jako kosztów okupacyjnych, Aleko pasza zażądał od Porty bliższych instrukcyj.

Kair, 12 stycz. Wzburzenie umysłów zmniejszyło się. Rząd w odpowiedzi na notę zbiorową francuzko-angielską dziękuje za troskliwość, dodaje jednak, że obawy są zbyteczne.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 12 stycznia 1882	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·10	77.10
„ srebrna „	78·15	78.10
„ złota „	94·50	93·80
5% Austr. Renta pap. nowa	94·45	94·25
4% Węg. „ „	88·85	88·70
6% „ „ złota	119·50	119·50
Losy z r. 1860	132·75	132·75
„ „ 1864	173·25	172.75
„ premiowe węg.	122·—	122·—
Londyn	119·50	119·55
Napoleondor	9·45½	9·44
Marka	58·40	58.35
Dukat	5·60	5·60
Ruble papierowe	123·25	123·—
Lombardy	144·50	142·—
Akcye Banku Austr.-węg.	844·—	843·—
„ kredytowe	334·—	328·75
„ Karola Ludwika	305·—	301·50
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	172·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	166·50	166·—
„ Koszycko-Bogum.	146·50	145.—
„ Północno zachodnie	226·75	223·50
„ Angl. Banku	142·—	139·50
% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
5% Listy hipoteczne	102·20	101·90
Akcye Siedmiogrodzkie	168·—	168.—

Berlin dnia 12 stycznia 1882.		
Wiedeń	171·15	[illegible]
Banknoty	171·40	171·25
Warszawa	210·70	210·10
Ruble	211·50	210·60
5% Listy zast. król. polsk.	65·25	65·—
4% „ likwidacyjne	56·80	56·50
Akcye Karola Ludwika	131.50	130·75
„ kredytowe	585·—	582·—

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny*.
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{18}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	**Kraków. dnia 12/1.**	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 75	123 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 20	58 35
	Kupony srebrne	99 50	100 —
	Dukat nowy ważny	5 58	5 62
	20-to Frankówka złota	9 41	9 44
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	100 25	101 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	101 25	101 75
4	„ „ „ „ „	96 25	97 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	102 50	103 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 75	103 —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	85 50	86 —
	Lwów. dnia 11/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306·—	309·—
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101·25	101 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	96·50	97·—
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101·75	102·—
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	102·50	103·—
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	99·25	100·—
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	101·75	103·—
	Obligacye indemn. gal.	100 25	101 —
	Wiedeń, dnia 11/1.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 10	77 25
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 15	78 25
4	„ „ złota „ „ 100	93 80	94 —
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	94 15	94 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	121 50	122 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 75	133 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 50	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 75	173 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 50	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 50	— —
	Obligi korony węgierskiéj.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 55	119 70
4	„ „ „ „ „ 100	88 55	88 70
5	„ pap. „ „ 100	88 30	88 50
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	120 —	121 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 80	112 30
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 50	100 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	104 —	104 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	45 50	46 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 25	28 —
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 50	119 —
3	„ „ „ „ z premią „ „ 100	102 —	102 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ z 10% prem. „ „ 100	102 50	103 —
5	„ „ „ „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 75	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	99 —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	101 25	101 75
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 50	103 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 95	101 10
4½	„ „ „ „ „ 100	101 —	101 15
4	„ „ „ „ „ 100	94 30	94 60
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 75	96 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 70	100 90
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 20
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	95 —	95 50
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 40	92 90
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	130 40	130 80
5	Przemysko-Łupków. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	95 —	95 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	112 50	— —
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 —	177 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	40 75	41 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	115 50	116 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 50	20 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 40	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 —	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 —	21 60
—	Salm. na 40 złr. m. k. „ „	54 50	55 50

%		płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	48 50	49 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	26 —	27 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	31 —	32 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	139 50	140 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	133 50	133 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	265 50	266 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	328 75	329 25
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	324 25	324 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	843 —	845 —
5	Union.bank na 100 złr.	135 75	136 25
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 50	171 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2560—	2567—
5	Franciszka Józefa na 200 „	199 —	199 50
5	Karola Ludwika na 210 „	302 —	302 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 25	146 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	173 25	174 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 —
bez %	Prag Duxer	63 —	63 75
5	Rudolfa na 200 złr.	170 75	171 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	168 —	168 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	317 —	317 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	140 75	141 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	163 50	164 50
5	Nordosty na 200 „	166 —	166 50
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 60	5 62
	20-to Frankówki „ „	9 44	9 45
	20-to Markówka „ „	11 65	11 69
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 71	9 73
	Funty szterlingi „ „	11 88	11 93
	Tureckie liry złote „ „	10 71	10 73
	Banknoty włoskie „ „	46 10	46 20
	Ruble papierowe „ „	1 22	1 23
	Warszawa. dnia 11/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 85	99 —
	Kupony	— —	— 25
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	85 50	86 —
	Kupony	— —	— 43
5	„ „ miasta Warszawy Is. Em.	93 —	93 20
	„ „ „ „ IIa „	92 —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 20

L. ZIELENIEWSKI

Fabryka Machin
i
Narzędzi Rolniczych
w Krakowie

poleca:

Szrutowniki do owsa, **Gniotowniki** do słodu, **Sieczkarnie** i **Szatkownice** różnej wielkości, **Młynki** do czyszczenia zboża, **Młocarnie** ręczne i kieratowe różnego systemu, **Parniki** do karmy dla bydła i gorzelniane,

Wagi dziesiętne i centesimalne do ważenia bydła i wozów

wszelkiego rodzaju **Pompy i Sikawki ogniowe**

3-4-4

zarazem **Odlewy** do budynków i zakładów przemysłowych według modeli własnych lub według nadesłanych rysunków.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

w Krakowie, przy ulicy św Sebastyana, L. 68. VII

w pobliżu plantacyj i gmachu sądowego.

Zakład ten, umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony, na sposób zagraniczny, posiada: **Kąpiele parowe, Kąpiele wanienne, kilka basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą, ciągle płynącą; wszelkiego rodzaju silne natryski; Kąpiele spadowe, nasiadowe i. t. d.**

w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane.

Cena kąpieli rzymskiej	35 cent.
z bielizną i ubraniem	45 „
Cena kąpieli waniennej z bielizną 30, 40 do	50 „
Osobna sala z zimnym basenem, tuszami i gimnastyką . .	25 „
Same tusze lub sam zimny basen	15 „
Koc wełniany podwójny	5 „

W piątek cały dzień i w niedzielę popołudniu cena kąpieli rzymskiej zniżona na 30 ct.

W poniedziałek i we środę popołudniu kąpiel rzymska wyłącznie dla dam

Fryzyer i operator nagniotków na miejscu.

—27-1-1

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

B. DESKUR

we LWOWIE, ulica Balonowa l. 1.

otworzyła osobny dział

narzędzi wiertniczych

do kopalń naftowych,

nadto ma na składzie **linki druciane, pompy do nafty, rury, krany, oryginalne amerykańskie metalowe smarowniki i wentyle** do pary i wody, i t. p.; słowem **wszystko**, co kopalnie potrzebować mogą.

Zwraca się uwagę P. T. właścicieli kopalń, na ogromną **różnicę kosztów transportu i oszczędność na czasie,** które się zyskuje, zamawiając **narzędzia wiertnicze** w powyższej **krajowej fabryce**, której wyroby, jak to już niejednokrotnie udowodnione zostało, w niczem zagranicznym nie ustępują, **i która za dobroć swoich wyrobów w zupełności poręcza.**

„Cenniki ilustrowane“ na żądanie franco. 45-3-3

F. A. GRIGAR

22-2-10

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY, Nr. 44, LINIA A-B.

poleca wielki wybór przyborów do palenia:

Cygarniczki bursztynowe, piankowe, Oryginalne tureckie stambułki, oraz wszelkie wyroby tokarskie.

Główny skład prawdziwych papierków francuskich w książeczkach, oraz gotowe tutki (gilzy) na cygareta i wszelkich rozmiarów maszynki.

!! Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast za pobraniem pocztowem. !!

Browar Piwny Parowy w Słotwinie

(stacya kolei Karola-Ludwika)

w pełnym ruchu będący, z całkowitem urządzeniem i zapasami,

jest do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela Hotelu Krakowskiego w Krakowie. 54-3-6

ZGROMADZENIE OGÓLNE

Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się w sali radnych w niedzielę t. j. 12 lutego b. r. o godz. 3 po poł.

Porządek dzienny

a) Sprawozdanie dyrekcyi.
b) Udzielenie dyrekcyi absolutorjum.
c) Rozdział zysków.
d) Wybór 4 członków rady nadzorczej.
e) Wybór 1 dyrektora i 1 zastępcy dyrektora.
f) Wnioski.

Kraków dnia 11 Stycznia 1882.

Jacek Matusiński. Sekretarz — *Teodor Baranowski.* Prezes. 57-1-1

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

W KRAKOWIE

polecają swoje obficie zaopatrzone składy, mianowicie

OBICIA POKOJOWE

Papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, Kowerty we wszystkich wielkościach, Farby i płótna do malowania olejnego i akwarellowego, **Pióra, Ołówki itp.**

REKWIZYTA MALARSKIE

Wielki wybór

ram złoconych i rzeźbionych we wszystkich gatunkach.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się odwrotnie.

16-2-20

ZYGMUNT

WASILKOWSKI

asfalterz

b. Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące rodzimemi asfaltami: Limmerowskim i Włoskim.

Adres:

Kraków — Rynek Główny — Krzysztofory III. piętro.

10-2-?

CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone **nie lane** poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknem puzderku		cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia	
Nr. 1. 12 cm. długości	złr. 5 c. —	Nr. I. 10 cm. długości	złr. 2 c. —
„ II. 10 „	„ 4 „ —	„ II. 9 „	„ 2 „ 50
„ III. 9 „	„ 3 „ —	„ III. 8 „	„ 2 „ —
„ IV. 8 „	„ 2 „ 50	„ IV. 7 „	„ 1 „ 50
„ V. 7 „	„ 2 „ —	„ V. 6 „	„ 1 „ —
„ VI. 6 „	„ 1 „ 80		

Mierzone bez nasadki z pianki morskiej

Powyższemi nadzwyczaj taniemi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż **cygarniczek z lanego bursztynu niema wcale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara.		na papierosy cygary Virginia'	
Nr. I. 13 cm. długości	złr, 3 ct. 50	Nr. I. 13 cm. długości	złr. 2 ct. --
„ II. 12 „	„ 2 „ 50	„ II. 12. „	„ 1 „ 75
„ III. 10 „	„ 2 „ —	„ III. 10 „	„ 1 „ 50
„ IV. 9 „	„ 1 „ 50	„ IV. 9 „	„ 1 „ 25
„ V. 8 „	„ 1 „ --	„ V. 8 „	„ 1 „ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedający otrzymują zniżkę. Rozsyłka za pieniądze lub za zaliczką.

W. Henn w Wiedniu, *X. Dampfgasse Nr. 11.*

36-3-12

„ORIENT“

SPÓŁKA HANDLOWA

we Lwowie, ul Jagiellońska l. 5.

Pługi, brony, sieczkarnie, buraczarki, grabie konne, żniwiarki, wiązaczki, młocarnie, kieraty, lokomobile parniki itd.

Pompy, pulsometry, gatry, turbiny, piły, alembiki, kotły, świdry, sondy; jedwabne, druciane i blaszane siatki, przetaki i pytle.

dostarcza po cenach fabrycznych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych **wszelkich maszyn, narzędzi i przyborów rolniczych, ogrodowych, gospodarczych i górniczych** a głównie do poszukiwań nafty. Przyjmuje reperacye tychże i odlewy części składowych tak z żelaza jak i z metalu. Podejmuje wszelkie roboty melioracyjne, budowy techniczne i całkowite urządzenia młynów, tartaków, browarów i cukrowni. Z własnych składów dostarcza w najlepszych gatunkach **wina, koniaki, oliwy, kawy i herbaty.**

Cement, gips, wapno hidrauliczne, cegły ogniotrwałe; tektury do krycia i blachy, tapety, parkiety; piece i kuchnie najlepszych systematów itp.

Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, — wyrabianiem i konwersyą pożyczek. Załatwia kupna i sprzedaże majątków i lasów, w ogóle wszelkie w handel i przemysł wchodzące interesa.

Adres dla telegramów: „ORIENT“ Lwów.

48 5—7

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku, l. 42,

Handel Towarów Kolonialnych, Owoców, Łakoci, Win i Herbaty

zgromadził w swym handlu, utrzymuje na składzie i poleca:

PŁÓTNA

domowego wyrobu krajowego,

a mianowicie:

Piękne białe Płótna Korczyńskie

czysto lniane

w sztukach 80 do 84 centimetrów szerokości, a 34 metrów = 57 ł. pol. długości po złr. 13, złr. 14, złr. 15, złr. 16, złr. 18, złr. 19·50, złr. 21, a najcieńsze na koszule po złr. 24 i 26 złr. za sztukę.

OBRUSY

białe i kolorowe garniturowe i na metry po 116, 146 i 160 centimetrów szerokości po 80 cnt., złr. 1 i złr. 1·20 meter.

SERWETKI

białe i kolorowe do garniturów po złr. 1 80, złr. 2 20, złr. 3 50, złr. 4 i złr. 4 80 tuzin.

RĘCZNIKI

różnej grubości i szerokości po złr. 4 20, złr. 4 80, złr. 5 50, złr. 7 20, i 8 40 tuzin.

PŁÓTNA PRZEŚCIERADŁOWE

bez szwu 134, 146, i 160 centimetrów szerokości po złr. 1, złr. 1 10, i złr. 1 20 metr.

PÓŁ-BIELONE PŁÓTNA BŁAŻOWSKIE

lniane i konopne

w sztukach 70 do 76 centim. szerokości a 28 metrów = 47 ł. pols. długości po złr. 7, złr. 7 50, złr. 9 40, złr. 10, złr. 10 50, złr. 12, i złr. 13, za sztukę.

Prześcieradła grubsze do kąpiel po złr. 1·25 sztuka

Maglowniki mocne konopne po 70 centów sztuka.

Ściereczki cieńsze i grubsze po 20, 28, i 30 centów sztuka.

Płócienka i drelichy Andrychowskie różno kolorowe.

w sztukach po 70 centimetrów szerokości a 29 metrów = 48 łokci pols. długości po złr. 8·50 złr. 9, złr. 10, złr. 10·50, złr. 12, do złr. 15 za sztukę.

SKARPETKI CRYROWSKIE

wyrób ręczny domowy

Niciane grube po 25 ct. para.
bawełniane pojedyncze po 30 ct. para.
„ podwójne po 40 ct. para.

Na żądanie rozsełam okazy z oznaczeniem rozmiarów i cen i polecam łaskawym względom Szan. Publiczności, jakoteż wszystkim zakładom krajowym **te wyroby, krajowego przemysłu domowego,** jako wyroby **uczciwe i znacznie tańsze** od zagranicznych wyrobów fabrycznych

Z uszanowaniem

St. Markiewicz

35-4-4: **we Lwowie, w rynku Nr. 42.**

C. k. uprz.

BROWAR PAROWY

J. A. JOHNA SYNÓW W KRAKOWIE

poleca

PIWO BOK (PORTER KRAJOWY)

w beczkach 50-litrowych i 25-litrowych — oraz

PIWO MARCOWE i LEŻAK.

13-4-4

Zakład fryzyerski pod firmą **WŁAD. WORGA** istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Sławkowskiej, ośmiela się przypomnieć Wiel. Sz. Państwu i polecić, że tak jak dawniej podejmuje się **czesań damskich karnawałowych i wszelkich wyrobów z włosów.** Z szacunkiem

52-3-3 **Anna Worga.**

MAJĄTEK ZIEMSKI

do sprzedania z wolnej ręki

położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei Transwesalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żywym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 mor.

Bliższa wiadomość u Rządcy Hotel Krakowskiego. 15-2-2

Poszukuje się mieszkania

składającego się z 5ciu pokoi na pierwszem piętrze w śródmieściu od kwietnia b. r.

Zgłosić się można pod L. 33. przy ulicy Floryańskiej 2gie piętro. 56-2-3

Kropie Amerykańskie
i
Eliksir od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Znane z oryginalnego łatwego użycia: natychmiastowej skuteczności, zaszczycone **medalem złotym** od Najjaśn. Oskara II. króla Szwecyi i Norwegii, wielu medalami z wystaw wszech-świata i odezwami wysoko postawionych osób i Towarzystw naukowych.

Główny Skład w Warszawie
Nowy Świat 25.

W Krakowie mają na składzie pp. aptekarze: J. Sobierajski „pod Słońcem“ W. Rodyk „pod Baranikiem“ J. Trauczyński „pod koroną“ E. Radler „pod złotą głową“ K. Wiszniewski pod „Gwiazdą“. **we Lwowie** pp. aptekarze: Mikolasz, Bracia Larowscy i inni W Poznaniu u p. Barcikowskiego. Środki te są do nabycia w wszystkich aptekach i składach aptecznych Wiednia, Berlina, Paryża, Londynu i t. d.

Cena kropli: średnie pudełko z 3 środkami 1 złr. 50 ct. — małe pudełko z 2 środkami 1 złr. każda pojedyncza flaszeczka 50 ct. — **Eliksir** w ozdobnych flakonach większe 2 złr. 50 ct. mniejsze 2 złr.

WODA POLSKA

z kwiatów świeżych,

EAU DE FLEURS DE POLOGNE.

Woda Polska wyrabia się wyłącznie w WARSZAWSKIEM LABORATORYUM CHEMICZNEM z kwiatów wonnych i dorównywa miłym zapachem i trwałością perfumom, przewyższając wszelkie wody kolońskie, pod względem delikatności zapachu. Dostać można w następujących zapachach: JAŚMIN, AKACYA, FIJOŁKI, KONWALJE, RÓŻA UKRAIŃSKA, REZEDA, ŚWIEŻE SIANO, KWIAT POMARAŃCZOWY i inne.

PROSZEK do ZĘBÓW

H. Majewskiego.

Mydła, Perfumy i Wszelkie Kosmetyki

w Krakowie w handlu

F. A. Grigara, W. Fenza i J. Zaplatalskiego.

28-2-6

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*